ROCZNIK
POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI

Redaktor X. W. KNEBLEWSKI | ROK I. | Wydawca Liga Stow. Pol. Jugosł. w Warszawie.

TREŚĆ:

WARSZAWA, 1 MARCA 1932 ROKU

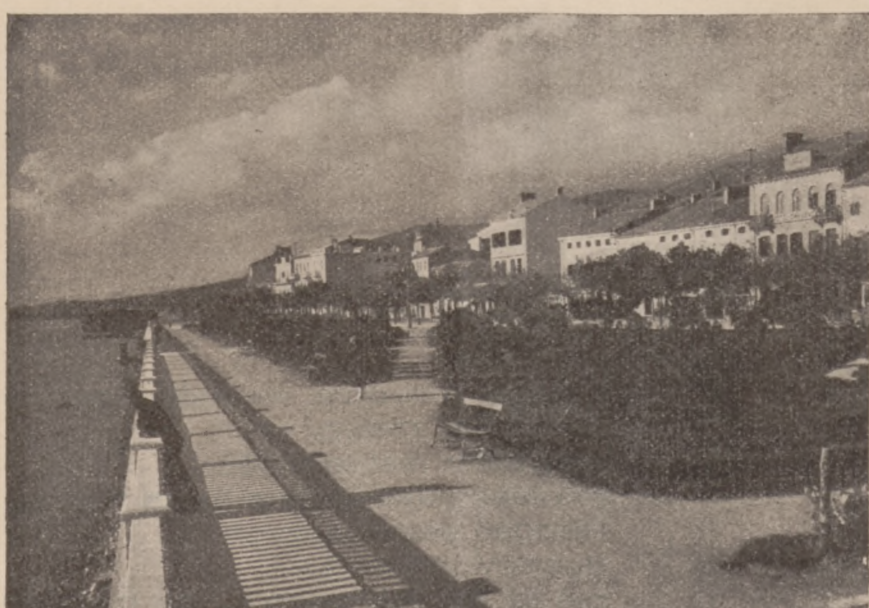
SŁOWIANIE!

Północ, południe, wschód, czyli zachód —
nic to nie znaczy —
wewnątrz jest jedność,
chociaż zewnętrznie bywa inaczej — —
Radość serc naszych:
duchów orędzie — :
nie to, co było, lecz to, co będzie —
niech nas wzrusza — — ·
Z ducha się rodzi misja słowiańska —
wolność ofiarna,
mądrość bezpańska
Prometeusza — — —

Emil Zegadłowicz



Jeziora Plitwickie



Bulwary Crikvenicy

Rocznik Polsko-Jugosłowiański

I.

Przedmowa

Ruch polsko-jugosłowiański dojrzał już do tego, ażeby go ujawnić i zobrazować. Objął on swymi ramiony dwa nasze bratnie narody. Wszedł w ramy ścisłej organizacji na polu współpracy kulturalno — gospodarczej i dał obfite wyniki, które atoli musi pogłębić życie i poszerzyć dobrze zrozumiany nasz wzajemny interes słowiański.

Zamierzaliśmy wydać bogaty w treść i piękne ilustracje — „Almanach Polsko-Jugosłowiański", któryby mógł stać się dokumentem historycznym, zwierającej się i krzepnącej coraz bardziej przyjaźni polsko-jugosłowiańskiej. — Zaniechaliśmy go jednak ze względu na kryzys i brak większych funduszów. Poprzestajemy więc narazie na skromniejszym „Roczniku Polsko-Jugosłowiańskim", który dla dobra sprawy—wypuszczamy w świat. Niech będzie dowodem, że współpraca Polski z Jugosławją—to nie tylko słowo, ale czyn, który jest zadatkiem — szczęśliwego Jutra Słowiańszczyzny.

PREZYDJUM
LIGI STOW. POL. JUGOSŁ.
W POLSCE

X. W. KNEBLEWSKI

Przed obliczem Jego Królewskiej Mości

Było to na wiosnę, 1931 r. Depesze przyniosły hiobową wieść, że w południowej Serbji, na pograniczu Bułgarji i Grecji, poruszyła się ziemia w swoich posadach. Poszły w gruzy i rumowiska wsie i miasteczka. Niejedna też zginęła egzystencja ludzka. Tysiące bezdomnych koczowało na chłodzie i w głodzie wśród tego zniszczenia.

Otwarły się serca ludzkie na tę niedolę braci. Cała Jugosławja, jak długa i szeroka, stanęła do apelu swego króla i rządu i ruszyła z pomocą na front, zagrożony klęską, pozostający ciągle w ogniu, gdyż przez wiele dni z łona ziemi szły straszliwe wstrząsy, grożące niespodziankami i coraz nowymi nieszczęściami.



J. K. M. ALEKSANDER I.

Zwykle w takich momentach idą na pomoc wszyscy przyjaciele, a nawet i strony niezainteresowane, sąsiednie i dalsze narody. Nieraz cały świat temu współczuje i ratunkiem służy.

Nie obcym, a nawet bardzo bliskim temu współdziałaniu jest naród polski. Na pierwszą wieść o katastrofie powstaje samorzutnie komitet pomocy dla ofiar trzęsienia ziemi w Serbji południowej. Dosłownie w ciągu trzech godzin ukonstytuował on swoje prezydjum na czele z najwyższymi dostojnikami państwa i stolicy. Następnego już poranku stanęły ochocze do ofiarności: Ministerstwo wojny, miasto i Polski Czerwony Krzyż. Miał wyjechać specjalny pociąg, złożony z kilku wagonów towarowych, pełnych przedmiotów pierwszej potrzeby i środków lekarskich na miejsce kataklizmu.

Na drugim posiedzeniu komitetu odczytano depeszę od rządu beogradzkiego, który w słowach pełnych wdzięczności dziękował Polsce za bratnie serce i współczucie, ale jednocześnie odmówił przyjęcia pomocy, biorąc ratownictwo w tej klęsce w ręce swoje i narodu jugosłowiańskiego.

Tak to Polska wypowiada się natychmiast w nieszczęściu bratniego narodu. Mimo nie przyjęcia naszej pomocy stolica jednak postanowiła czemś bliższem wypowiedzieć swoją gotowość. Oto zapada postanowienie wysłania umyślnego delegata do Jugosławji, któryby osobiście zarówno królowi Aleksandrowi, jak i jego narodowi, a szczególniej ofiarom trzęsienia ziemi wyraził współczucie narodu polskiego.

I oto, mnie entuzjaście współpracy i porozumienia polsko-jugosłowiańskiego, przypadła w udziale ta doniosła, a zarazem niezwykle miła rola pocieszyciela nieszczęśliwych i dotkniętych klęską żywiołową Serbów. Prawda, że wolałbym wtenczas jechać z realną pomocą, z kilku pociągami żywności, odzieży i środków opatrunkowych, aniżeli tylko ze słowem polskiego sentymentu.

Przybyłem do stolicy Jugosławji. Po odpowiednich staraniach zwykłych przy specjalnych posłuchaniach na dworze królewskim, dokonanych przez Poselstwo polskie, udałem się przed królewski majestat wspólnie z min. pełnomocnym Rzeczypospolitej p. W. Babińskim.

Król mieszka w swym pałacu letnim w Dedinje. Jest to rezydencja na wzór eleganckich will podmiejskich, nie przypominająca niczem poważnych i ciężkich dworów w innych

stolicach. W jej stylu odbija się orjent. Wokół piękny i młody park. Perspektywa wyniosłości' na której stoi pałac, wspaniała i rozległa. Jak na dłoni wylewiska potężnego Dunaju, podającego rękę swej siostrze Sawie, podmywających uroczo rozrzucony na górzystych wybrzeżach Białygród. W oddali widać szczyt zalesionej Avali góry, gdzie śpi snem wiecznym Nieznany Bohater jugosłowiański. W całości tego krajobrazu wymownie się z sobą sprzęgają ten legendarny Bohater z tym żyjącym bohaterem-Królem.

Marzyłem o spotkaniu tego człowieka. Przyszedł realizm. Stoję w jego obliczu, wobec ukochanego przez Serbów, Chorwatów i Słoweńców wodza i władcy, syna wielkiego Piotra Karadzordży, Odrodziciela, Aleksandra I.

Widzę poraz pierwszy króla. Nie oglądałem ja nigdy Mikołaja, Wilhelma i Franciszka Józefa. Obcy mi oni i wrodzy byli. Mam przed sobą króla południowych słowian, którzy mi są bliscy, drodzy i krewni.

Postać junacza. Pełna jakiejś przedziwnej mocy, krasy i młodości. Bije ona energją, świeżością i entuzjazmem życia, które nie dopomina się o swoje prawa, ale je bierze oburącz, chwytem tytana i mocarza. Postać budowniczego, który sam planuje, sam kopie ziemie pod fundamenty, sam znosi cegłę, sam ją spaja, sam wiąże rusztowania, sam dźwiga ściany i sam je kryje dachem. Taki gmach upaść nie może. Trwały i mocny będzie na wieki. Niechaj nim będzie wielka Jugosławia.

Zaczynamy mówić. Przedstawiciel Rzeczypospolitej w języku dyplomacji przedstawia moją skromną osobę i misję, i ja w języku serbskochorwackim wyrażam gotowość bratniego narodu polskiego do zbliżenia, porozumienia i współpracy na każdym polu wymiany kulturalnej i sentymentów, pochodzących ze wspólnej więzi rasowej i duchowej oraz współczucie polskie dla Południowej Serbji, dotkniętej straszną klęską.

Odpowiada na to Król. Ceni sobie misję, z którą przyjechałem do Niego. Szanuje naród polski i jego najwyższych przedstawicieli, wodze i całe społeczeństwo, które tak, jak i Jugosławja, zjednoczyła dola i niedola, wielka Opatrzność dziejowa.

Po tym akcie oficjalnym spędziliśmy jeszcze w przemiłym nastroju chwilę czasu. Powiedzieliśmy sobie w te minuty wiele. Król orjentuje się w naszych sprawach, jest świadom tego wszystkiego, co się dzieje na terenie współpracy polsko-jugosłowiańskiej. W tem zainteresowaniu zdobył mnie dla siebie jeszcze w tysiączniejszej potędze.

Została mi jeszcze tylko misja dotarcia z tą pieczęcią królewskiego posłuchania do miejsc, nawiedzionych nieszczęściem. Był to najrzewniejszy finał mojej misji.

Towarzyszy mi sekretarz poselstwa. Czekają na nas w stolicy Južnej Serbji w Skoplju przedstawiciele władz. Witają nas serdecznie jego mieszkańcy w teatrze na wielkim obchodzie ku czci Polski. Cisną się im na usta najwymowniejsze i najczulsze pod adresem naszym słowa i pozdrowienia, oraz podzięka za polską gotowość i współczucie w niedoli ich dzielnicy.

Warto było przeżyć te chwile symfonji uczuć, która choć wyrażana pod stropami teatru, ze sceny i widowni, na której artysta gra tylko pozór życia, była szczerem i serdecznem wypowiedzeniem się owego związku, istniejącego nawet w podświadomości duszy słowiańskiej, mającej już dość podziałów, a pragnącej wreszcie zjednoczenia.

Udaliśmy się potem na tereny trzęsienia ziemi z pociechą i współczuciem polskiem między lud bezdomny, zdany na łaskę losu, wynędzniały i przestraszony podziemnymi hukami i wstrząsami ziemi, która dotąd spokojna, pozwalała im na wegetację ludzką, chleb, pracę i dach nad głową.

Przed nami hekatomba mienia ludzkiego, ruiny i zgliszcza, a wśród tego sieroca hudoba tego, co żyło, a dzisiaj zamarłe, złamane, skrzywione i oniemiałe. Tak. Już nie szkoda krowy, ani innego bydlęcia, ale żal mi jedynego syna, mówi starowinka. Żal mi męża, mówi jakaś załkana kobiecina. Jeden i drugi na nie pracował, był im opiekunem.

Widok bolesny. Jednak w tej strasznej niedoli jest nadzieja na jutro. Cały naród pospieszył z ratunkiem. Pobudowano baraki szpitalne, mieszkalne i kuchnie. Uwijają się żołnierze i sanitarjusze. Działa Krzyż Czerwony. Ręka kobieca karmi i przyodziewa sieroty. Choć jeszcze coś dudni w podziemiach, trzęsie się grunt pod nogami, wszystko żyje nadzieją jutra. Pocieszamy, jak możemy. Niesiemy współczucie ziemi polskiej, która takich katastrof, nie przeżywa, ale która rozumie, kiedy przyjdą na bratnią ziemię słowiańską.

Nieszczęście Jugosławji zawsze nas będzie smuciło, jej szczęście i nas będzie radowało.

ZDENKA MARKOVIĆ

Wielki przyjaciel Jugosławji Bronisław Grabowski

(Referat wygłoszony na Kongresie pol.-jugosl.)

Uważam za święty obowiązek, na Kongresie, który nas przywiódł z dalekiego słowiańskiego południa do Waszej słowiańskiej północy w celu pozytywnej pracy nad zbliżeniem polsko-jugosłowiańskiem, nad urzeczywistnieniem dawnych naszych ideałów, — w imieniu Jugosłowian złożyć hołd pierwszemu apostołowi tego zbliżenia, pierwszemu propagatorowi tej idei, który utorował drogę dzisiejszej pracy naszej, — Bronisławowi Grabowskiemu.

Nie mam zamiaru mówić o życiu i literackiej działalności Grabowskiego, ani o jego naukowych pracach w dziedzinie slawistyki, chcę tylko przedstawić pracę jego nad zbliżeniem Polaków i południowych Słowian, pokazać, jak się z cichej, napozór nieznacznej pracy tego wielkiego ideologa słowiańskiego powoli budował pomost, który połączył oba narody i jak doniosłe realne znaczenie miała idealna praca Grabowskiego. Chcę też pokazać — jak na marzeniach przyszłości powstał czyn teraźniejszości.

Grabowski był, można powiedzieć, jednym z pierwszych między Polakami 19 stulecia, który rozpoczął szeroką działalność na punkcie słowiańskiego zbliżenia. On był przedewszystkiem Słowianinem, a potem dopiero Polakiem. Między Słowianami najwięcej zbliżył się do Czechów i Chorwatów, pracując dla każdego narodu osobno, ale się starał równocześnie siłą swej osobistości zbliżyć ich i wzajemnie.

Ten stosunek Grabowskiego do Słowian, szczególnie do Czechów, dokładnie opracował prof. Vydra w obszernej pracy, drukowanej w czeskiem czasopiśmie: „Slovansky prehled" (w 1, 2, 3 numerze r. ub.). Właśnie w tym samym czasie, zupełnie niezależnie od prof. Vydry, studjowałam korespondencję B. Grabowskiego do naszego znanego poety i filozofa Franciszka Markovića, na podstawie której — dotychczas nieznanej — chcę przedstawić działalność Grabowskiego nad zbliżeniem naszych dwóch tak bliskich narodów, działalność jego, pełną zapału, poświęcenia apostolstwa.

Korespondencja nie obfita (obejmuje 9 listów, ale 10—12-stronicowych nawet) i nie jedyna, którą prowadził Grabowski z Chorwatami, ale najciekawsza może pod tym względem, że przed Markovićem, który sam był wielkim Słowianinem, który znał język polski i stał pod dość silnym wpływem polskiej literatury jeszcze przed poznaniem się z Grabowskim — najłatwiej się jakoś odkrywał i jemu się najszczerzej spowiadał, bo bliskość ich dusz była może największa.

Z tej korespondencji widać, jak idealnym, niezwykłym człowiekiem i przyjacielem był Grabowski i jak czuła była przyjaźń jego do chorwackiego pobratymca. Wzruszające jest wprost — jakiemi wyrazami Grabowski nazywa Markovića; on go w listach tytułuje: złoty, miły przyjacielu, albo: mój drogi i kochany Franjo, drogi kochany pobratymie. Narzeka, boleje, kiedy długo nie dostaje odpowiedzi, robi mu się serdecznie tęskno do niego. W jednym liście (2) pisze tak: Drogi, kochany pobratymie! byłoby daibóg wstydem, żeby się nasz stosunek, tyle dla mnie przynajmniej miły, rozerwał przez zapomnienie i niedbalstwo, — nie, nie, nie chcę myśleć nawet o tem, musisz, musisz pisać do mnie. bo inaczej zaklnę „trista ti jada" (zupełnie niewinne przekleństwo chorwackie).

Ich znajomość datuje się od roku 1871. Wtedy Grabowski pierwszy raz przyjechał do nas, dobrze znając nasze stosunki, a i władał już językiem chorwackim. Z korespondencji widać, że Grabowski odwiedził Markovića w Križewcach, małem prowincjonalnem mieście urodzenia poety Markovića, że się zapoznał z całą rodziną jego: matką, siostrą, siostrzenicą i że odniósł stąd głębokie wrażenia, jak to widać z zakończenia listu, pisanego po chorwacku: „Boże miły, dlaczego nie jestem więcej w Križewcach, w tym miłym przyjacielskim domu, gdzie się, wśród szanownej Twej rodziny, czułem jak w kraju. Pamiętajcie, że

ten dzień, spędzony w Križewcach, nigdy nie zginie z mojej duszy".

Ta przyjaźń, zawarta między dwoma młodymi Słowianami, zaraz przy pierwszem spotkaniu się pozostawiła głębokie ślady. Ich rozmowy musiały się obracać w dziedzinie zagadnień słowiańskich. Bo na powrotnej drodze do kraju, czekając na dworcu miasteczka hercegowińskiego Trebinje na pociąg, żegna się raz jeszcze z Markovićem na terenie austrjackim i myśląc z bólem o powrocie do Polski, jako do purgatorjum, pisze (1871.5.VIII): „Do widzenia Czesi, Chorwaci, Słowency i tutti quanti, od których jesteśmy tak pięknie oddzieleni chińskim murem, że się w 10 lat raz tylko możemy zobaczyć i patrzeć na siebie, jak na jakiegoś dziwnego ptaka, przyniesionego z Ameryki lub z Australji".

Wróciwszy do Warszawy, on już miał jasny cel przed oczyma. Prawdopodobnie miał go już i przedtem, bo ta podróż na południe, przygotowanie się do niej, świadczą, jak się sumiennie podjął swej prawdziwie apostolskiej pracy, która była zupełnie zgodna z dążeniami i poglądami wielkiego Słowianina, Czecha J. Kollára, który propagował pracę nad wzajemnością słowiańską przez wymianę gazet i czasopism, przez tłumaczenie dzieł i wzajemne poznawanie literatur. Tak też postępował Grabowski.

Cztery miesiące po tym pierwszym pobycie w Chorwacji, pisze z Warszawy do Markovića (22 grudnia 1871 r.): „Ja, drogi bracie, mam pracy po uszy, aż mi głowa pęka; założyliśmy nowy czasopis N i w a, gdzie ja będę obrabiał dział słowiański, możesz sobie wyobrazić, co to dla mnie za radość; nabrałem ogromnej ochoty do pracy"... Zaraz prosi o korespondenta i o referaty z towarzyskiego i literackiego życia Chorwacji. — Dalej prosi o zamianę polskiej N i w y na publikacje Jugosł. Akademji Umiejętności w Zagrebiu i na czasopismo W i e n i e c. Później zamieniał i czasopisma A t e n e u m i B i e s i a d ę na czasopisy chorwackie, szczególnie na W i e n i e c, który w tym czasie—zasługą Grabowskiego—można było spotkać prawie we wszystkich redakcjach polskich.

W korespondencji następuje teraz przerwa od ośmiu lat. Nie posiadamy listów Grabowskiego od 1871—1879 r. Pewno zarzuciły się, bo nie można przypuścić, aby ta korespondencja, pełna życia i głębokich uczuć przyjacielskich, mogła bez przyczyny się zerwać.

Grabowski w tym czasie znajduje się w Częstochowie, gdzie nie czuje się dobrze. Pracuje wytrwale, jak widać z listu z roku 1879, pierwszym po tej przerwie, w którym donosi, że pisze studjum C h o r w a c j a i C h o r w a c i w dwóch częściach. Ponieważ mu na drugą, etnograficzną część zabrakło materjału, zaklina Markovića, ażeby mu przesłał wydawnictwo M a c i e r z y c h o r w a c k i e j; sam się zapisuje na jej członka i przesyła na składkę trzy guldeny. W N i w i e drukuje artykuł „O b e c n y r u c h l i t e r a c k i w C h o r w a c j i". Czyta z rozkoszą liryczne i dramatyczne dzieła Markovića, któreby chętnie przetłumaczył na polski, ale nie robi tego z powodu cenzury. Zaczyna tłumaczyć znanego chorwackiego powieściopisarza A. Senoę, którego także poznał podczas swego pobytu w Zagrebiu, i z którym także był w serdecznej przyjaźni. Przetłumaczył jego nowelę: „Gwoździk z grobu poety", a żona jego przetłumaczyła opowieść historyczną: „Strzeż się seńskiej ręki". Tłumaczenia miały wielkie powodzenie. „Podobały się obie te opowieści — pisze Grabowski — nadzwyczajnie; mnóstwo osób dziękowało nam za ich przetłumaczenie i mówiło, że Senoa to niepospolity a bardzo oryginalny talent". Później przetłumaczył jeszcze historyczny romans Senoi: Z ł o t a d z i e w c z y n a i jeszcze jedną nowelkę.

Donosi dalej, że drukuje „S y n M a r g r a f a", a potem ma wyjść drukiem dramat „K r ó l e w i c z M a r k o", poświęcony J. Eksc. chorwackiemu Mecenasowi biskupowi Strossmayerowi. Właśnie ten dramat razem z tą dedykacją świadczą, jak się Grabowski zżył z naszem życiem na południu, bo wybrał na bohatera swego dramatu taką idealną a popularną postać, jaką jest Królewicz Marko, najsilniejszy i najwięcej ulubiony z bohaterów serbsko-chorwackiej poezji ludowej.

„Nie jest on — pisze Grabowski — ani historyczny, ani podaniowy ,ale zdawał mi się doskonałym jako symbol naszych i waszych junaków, którzy po całym świecie dają dowody męstwa, a własnej ojczyźnie nic wywalczyć nie mogą. Ciekawym, co powiesz na dedykację Strossmayerowi. Wiesz, że nie miałem jeszcze odwagi posłać egzemplarz Jemu, człowiekowi, którego czczę i uwielbiam, a w nim cały szlachetny naród chorwacki".

Dalej go widzimy jako pośrednika między Sienkiewiczem z jednej a Markovićem i Senoą z drugiej strony. On im przesyła zeszyty Niwy z nowelką „Z dziennika poznańskiego nauczyciela", które mu ofiarował Sienkiewicz. Zachęca Markovića do tłumaczenia, bo to się dzieje nietylko w Poznaniu, ale i gdzieindziej, wszy-

stko to prawda. Później im poleca Jeża, wielkiego przyjaciela Serbów, mianowicie jego jugosłowiańskie opowieści, jako nadające się do przekładu, i potem jeszcze — Chodźkę.

W r. 1880 rozszerza coraz więcej swoją działalność, rozpoczyna swoją misję pośrednictwa między Chorwatami a Czechami, robiąc w Chorwacji propagandę dla akcji czeskiej; on naprzykład prosi Markovića o literackie referaty do czeskiego czasopisma „R u c h". Praga i Zagrzeb leżą mu bardzo na sercu. — „Aby zarobić pieniądze na podróż do Pragi i Zagrebia — pisze w liście pisanym po chorwacku — wziąłem się energicznie do pracy literackiej; muszę pracować od rana do późna w noc. Teraz jestem u nas w m o d z i e, bo jest żywe interesowanie się życiem i literaturą pobratymczych narodów i ja jestem przymuszony pracować na wszystkie strony; pisać do gazet, od ilustrowanych czasopism, tłumaczyć i t. d.". Teraz się też żywo zajmuje genealogją Senoi, bo w tem nazwisku widzi dziwny jakiś symbol. To „Senoa" jest czeskie „Szejnocha" (rodzina naszego powieściopisarza była pochodzenia czeskiego), a jeden Szejnocha, — Karel, historyk, był Polakiem (chociaż syn Czecha) i nie było wykluczone, — według kombinacji jego, — że dziadek Senoi i dziadek Polaka Szejnochy byli krewni. „Proszę Cię, — pisze on w swoim liście, — zajmij się tem, bo Polakom byłoby bardzo miło, gdyby się okazało, że ich wielki pisarz byłby tego samego pochodzenia, co i utalentowany pisarz-pobratym na południu, którego opowieści bardzo się u nas podobają".

W tym okresie Grabowski dużo zrobił dla zbliżenia polsko - czeskiego: jego zasługą obchodzono jubileusz pisarski czeskiej Karoliny Svetlej, o której napisał obszerne studjum w A t e n e u m i artykuł w K ł o s a c h, — potem jubileusz Kraszewskiego w Czechach, z powodu którego nawiązał się mocny duchowy węzeł w życiu literackiem, a też trochę i w życiu politycznem między Polakami a Czechami. Dowodem tego jest entuzjastyczne przyjęcie polskiej tragedki Deryng w Pradze i wielka ilość tłumaczeń polskich dzieł na czeski język. „T e r a z j e s t m o j e m n a j g o r ę t s z e m ż y c z e n i e m, a b y s i ę z a w a r ł t a k i s a m z w i ą z e k d u c h o w y i m i ę d z y n a m i i W a m i, d r o d z y b r a c i a z p o ł u d n i a, k t ó r z y w y s z l i ś c i e z e s t a r e j w s p ó l n e j p r a o j c z y z n y n a s z e j, z b i a ł e j C h o r w a c j i. Miły mój pobratymie, co powiesz na tę moją Ideę? Kiedyś, gdy będziemy razem spacerować ulicami Zagrzebia, będziemy obszernie mówić i na ten temat. Dużo już rozmawiałem o tem z wieloma naszymi pisarzami i oni też przyznają realność mojej idei. Życzyli mi szczęśliwej podróży do kraju waszego. „Niech Pan pojedzie i w r ó c i z u n j ą S a w y a W i s ł y", powiedział mi jeden z naszych pisarzy w Warszawie, a inni mówili mi to samo. Co myślisz, czy będzie chleb z tej mąki? jak mówi nasze przysłowie. Dużo mamy wspólnego jedni i drudzy: oprócz wspólnego pochodzenia słowiańskiego, oprócz języka, jeszcze religja, socjalna pozycja, a nadewszystko i w charakterze jesteśmy my, oba narody w słowiańskim świecie sobie najbliżsi". Narzeka na Rosjan i na pisanie ich gazet, które w sprawie Bośni nie zajmują objektywnego stanowiska wobec Chorwatów. „Jaka różnica między rosyjskiemi i naszemi gazetami; u nas rzadko piszą o Chorwatach — ale zawsze z gorącą dla nich sympatją". W dalszym ciągu pisze: „C z u j ę, j a k m i w s e r c u ż y w y o g i e ń p ł o n i e, c z u j ę, ż e m o g ę, ż e m u s z ę c o ś z r o b i ć i, n a B o g a, n i e u m r ę s p o k o j n i e, p ó k i n i e z o b a c z ę j a k i ś l e p s z y p ł ó d n a s z e j w z a j e m n o ś c i".

To już cały program Grabowskiego. Szczyt jego marzeń, to była unja najpierw Sawy a Wisły, potem Łaby, Sawy a Wisly, a przy końcu wielka wzajemność ogólno - słowiańska, dla której pracował i o której marzył, według własnych słów, dniami i nocami.

W każdej, smutnej czy radosnej, chwili okazywał nam Grabowski swoją sympatję. Najwięcej się to rzeczywiście pokazało przy wielkiem trzęsieniu ziemi w Zagrebiu w r. 1880. Trzy dni potem pisze do Markovića: „W Imie Boga Cię proszę, napisz mi zaraz, czy nie spotkało Was może nieszczęście przy tem fatalnem i smutnem zdarzeniu, które zrobiło na nas głebokie wrażenie". Ale nie zostało tylko na słowach; Grabowski postarał się, żeby i czynem Polacy pokazali swoją braterską miłość. Z inicjatywy Grabowskiego było postanowione w kole liter.-artystycznem w Krakowie wydać album literacko - artystyczne dla nieszczęśliwej Chorwacji. Korzyść z tej publikacji przeznaczona była dla pogodzonych nieszczęściem.

„My złożyliśmy — pisze przy tej sposobności Grabowski — też swoją małą ofiarę na ołtarz waszego nieszczęścia. Jest ona mała, bardzo, bardzo mała, ale uwierzysz — że jest niemożliwe, ażeby była większą. Jesteśmy ogromnie biedny naród, jak się to okazało

w całej swej prawdzie". Narzeka na stosunki materjalne w kraju, gdzie jest bieda, głód przy Kurpji, okropna drożyzna. „Dlatego nie dziw się, na Boga, że ofiara nasza dla waszego nieszczęścia tak jest mała i podarunek jest maleńki, ale pochodzi z serca". Prosi go, ażeby an, albo ktoś inny napisał do gazet chorwackich o materjalnych stosunkach polskich, aby Chorwaci nie myśleli, że Polacy skąpią, gdy trzeba coś ofiarować.

Potem donosi, że idea słowiańska postępuje w Polsce „gwałtownie", ale i panslawizm rosyjski jeszcze więcej dźwiga się przeciw nam.

W r. 1881 widzimy go zapracowanego tłumaczeniami dramatu chorwackiego pisarza Tomića, którego naprawdę wprowadził na scenę w 1882 r.: potem Gjalskiego, Preradovića i t. d.

W tym czasie chwytał każde ważniejsze zdarzenie, które mogłoby sprzyjać rozwojowi idei słowiańskiej, a szczególnie zbliżeniu czesko - polsko - jugosłowiańskiemu. Tak nas naprzykład po bratersku gani, że nikt nie przyjechał do Krakowa na Zjazd lekarzy i przyrodników. On był w Krakowie i wszyscy żałowali, że Chorwatów nie było. Czechów przyjechało z dwudziestu kilku, a zaiste nie pożałowali tego, owszem, wywieźli ze sobą najmilsze wspomnienia. Był to prawdziwy „slavski dan", coś niesłychanie miłego i serdecznego, a przytem uroczystego.

Potem się dziwi także, że nikt z chorwackich literatów nie pojechał na międzynarodowy Kongres stowarzyszeń literackich w Wiedniu. Nawet Rumunja miała tam swego przedstawiciela! Trzebaż, na Boga, koniecznie zamanifestować, że Chorwaci są, że pracują, że mają literaturę swoją i że w Europie zapomnieć o nich nie powinno się. Potem serdecznie zachęca Markovića, aby na przyszły rok przyjechał do Polski, gdzie „znajdziesz ramiona na Twe przyjęcie otwarte, znajdziesz: puna srca, pune case! Poznasz zaraz, jak my duchowo jesteśmy blizcy, choć się tak mało znamy". O tej bliskości przekonał się. czytając nowelki Senoi „Kochanka kanarka", gdzie przedstawił upadek szlachty, tak samo jak Kraszewski w Morrituri i Resurecturi.

Teraz napisał wiersz „D o C h o r w a c j i" i odę „A p o s t o ł o w i e" na cześć św. Cyryla i Metodjusza.

Ostatni zachowany list Grabowskiego, zupełnie prywatnego charakteru, — był pisany trzy lata przed śmiercią, w roku 1897.

Tyle z korespondencji. Z niej można uchwycić wszystkie te nici, które nawiązał Grabowski w celu zbliżenia dwóch dalekich, ale po sercu bliskich narodów.

Praca jego była błogosławiona. Bo tam, gdzie on skończył, nawiązaliśmy dalej my, nowsze generacje polskie i jugosłowiańskie. Dzisiaj możemy powiedzieć, że ta unja Wisły i Sawy, o której marzył Grabowski — już się wprowadza w czyn.

I w chwili, gdy w wolnej Polsce, w 90-rocznicę urodzin Grabowskiego, budujemy na fundamentach pracy jego, — uczcijmy pamięć jego, składając z uczuć i myśli naszych wieniec na skronie jego.

Cześć Bronisławowi Grabowskiemu!

Pierwszy Zjazd organizacji polsko-jugosłowiańskich w Polsce

Na wniosek X. W. Kneblewskiego Stowarzyszenie Polsko-Jugosłowiańskie w Warszawie wystąpiło do szeregu organizacji, pracujących na terenie zbliżenia się polsko-jugosłowiańskiego, z inicjatywą zwołania pierwszego zjazdu, na którym omówionoby sprawę zorganizowania Ligi Stowarzyszeń Polsko-Jugosłowiańskich Rzeczypospolitej Polskiej.

Zjazd ten odbył się w d. 23 marca 1930 r. w lokalu Czeskiej Besedy. Przybyli nań delegaci z Warszawy, ze Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego, Porozumienia prasowego pol. jug., Izby Handlowej, pol.-jug. Domu Polskiego nad Adrjatykiem, Komisji porozumiewawczej prawniczej pol. jugosł., organizacji Akademików Jugosłowian w Polsce „Adria", oraz pośrednio współpracujących z Jugosławją: Sekcji Słowiańskiej Nacz. Kom. Akad., Sekretarjatu katol słowiańskich akadem. organizacji, z Poznania—Towarzystwa Pol Jugosł ze Lwowa—Ligi pol. jugosł. z Krakowa i Katowic komitetów organizacyjnych pol. jug.

Zjazd zagaił ówczesny prezes Stow. Pol. Jugosł. w Warszawie prof dr. T. Hilarowicz. Poczem na przewodniczącego zjazdu powołano delegata Poznania sędziego dr. J. Woźniaka, do stołu prezydjalnego poza tem zaproszono p.p. dr. Krajewską, X. W. Kneblewskiego, Psarskiego z Katowic, prof. Francića z Krakowa, Karhezego ze Lwowa i do sekretarjatu p.p. E. Wiłucką i J. Moczydłowskiego.

Poczem zabrał głos p. poseł B. Lazarewić, witając uczestników pierwszego zjazdu w imieniu Jugosławji, podkreślając jego znaczenie i doniosłość.

Główny referat o celach współpracy organizacji pol. jugosł wygłosił X. W. Kneblewski, wiceprezes Stow. pol. jug. w Warszawie.

Celem Ligi jest:

ogólne w szerszym zakresie popieranie ruchu w kierunku zbliżenia polsko-jugosłowiańskiego na polu kulturalno-oświatowem, naukowem i gospodarczem;

reprezentacja Zjednoczonych w Lidze Stowarzyszeń nazewnątrz i w stosunku do państwowych władz centralnych;

skoordynowanie działalności poszczególnych Stowarzyszeń na polu zbliżenia polsko jugosłowiańskiego;

wyjednywanie zapomóg i subwencji dla poszczególnych Stowarzyszeń i Ligi;

tworzenie z własnej inicjatywy Stowarzyszeń miejscowych o takim samym charakterze;

propagandy w kierunku zbliżenia Polsko-Jugosłowiańskiego przez wydawanie broszur, ulotek, pisma perjodycznego, urządzanie odczytów, zjazdów, wystaw, wycieczek turystycznych i innych temu podobnych imprez.

Następnie odbyły się powitania ze strony rozmaitych środowisk akcji pol.-jugosł. Przemowy te zakończył p. prof. J. Benesić odczytem o współpracy pol. jugosł. na polu kulturalnem.

Po tej części oficjalnej przystąpiono do debat organizacyjnych. Referował w dalszym ciągu X. W. Kneblewski Poczem uchwalono tymczasowy regulamin komitetu organizacyjnego Ligi stowarzyszeń pol. jugosł. w Polsce, opracowany przez prof. dr. T. Hilarowicza, zorganizowanie w najbliższym czasie zjazdu czy też kongresu polsko-jugosł., złożonego z delegacji Polski i Jugosławji, oraz przygotowanie statutu Ligi, który po przyjęciu przez poszczególne ośrodki przetworzy Komitet Organ. Ligi na samą Ligę.

Poczem na wniosek przewodniczącego na prezesa Komitetu Organizacyjnego Ligi powołano jednogłośnie X. Wacława Kneblewskiego, na wiceprezesów dr. J. Woźniaka z Poznania i prof. dr. T Hilarowicza, na sekretarza p. red. S. Michalskiego i jego zastępcę p. radcę Mareša. Pozatem w skład komitetu weszli prezesi wszystkich organizacji pol. jug.

Na wniosek X. W. Kneblewskiego wysłano depesze okolicznościowe do J. K. Mości krola Aleksandra I, P. Prezydenta prof. I. Mościckiego, p. min. A. Zaleskiego, p. min. Marinkovića w Belgradzie i p. posła dr. Babińskiego w Belgradzie.

Wieczór towarzyski w salonach poselstwa jugosłowiańskiego zakończył ten ważny w rozwoju współpracy pol. jugosł. zjazd polsko-jugosł.



Żywy Almanach Polsko-Jugosłowiański

„Liga Stowarzyszeń Polsko-Jugosłowiańskich z własnej inicjatywy zorganizowała w 27.III-31 w sali rady miejskiej Warszawy wielki festiwal literacko-artystyczny pod nazwą „Żywego almanachu polsko-jugosłowiańskiego."

Wieczór ten stał się wielką manifestacją na rzecz bratniego narodu jugosłowiańskiego. Olbrzymią salę po brzegi wypełniła publiczność, której wielką część stanowiła młodzież akademicka i uczniowie starszych klas gimnazjów. M. in. zauważyliśmy wśród zebranych posła królewstwa Jugosławji, min. Branko-Lazerewicza z małżonką, przedstawicieli Min Spraw Zagranicznych z nacz. wydz. południowego p. Günterem i nacz. wydz. prasowego p. Chrzanowskim na czele, i t. d.

Uroczystość otworzył słowem wstępnem jej organizator i prezes Ligi, ks. W. Kneblewski, który w przemówieniu swem wyliczył dotychczasowe prace Ligi i jej zamiary na najbliższą przyszłość. Następnie attache kulturalny poselstwa jugosłowiańskiego i zasłużony tłumacz arcydzieł literatury polskiej na swój język ojczysty, p. J. Benesic wypowiedział żywe słowo na temat „Moi koledzy w Polsce". Z kolei autorka „Domu kobiet", dzieła już przetłumaczonego na język serbsko-chorwacki, p. Z. Nałkowska, opierając się na osobistych wspomnieniach, wygłosiła referat p. t. „Mój pobyt w Zagrzebiu". Zakończył te referaty p. F. A. Ossendowski mówiąc „O Serbji w ogniu bojowym".

W części artystycznej „Almanachu" wzięli udział: znany pianista, prof. K. Heintze, primadonna opery warszawskiej, p. Poraj Wermińska, czarując zebranych odśpiewaniem kilku pieśni, dalej utalentowana skrzypaczka p. Nina Stokowska i wreszcie p. K Rychterówna, która na zakończenie wieczoru wyrecytowała przekłady fragmentów poezji serbsko-chorwackiej.

Wykonawcom ofiarowano piękne bukiety żywych kwiatów, a rozentuzjazmowana publiczność zgotowała im gorącą manifestację.

Na zakończenie wypada podkreślić, że „Żywy almanach", dzieki dobrej organizacji i wykonawcom, którzy swój udział w nim zgłosili bezinteresownie, należał do najbardziej udanych imprez artystycznych ostatnich czasów."

Polska Zbrojna

Działalność Ligi Stow. Pol. Jugosłow.

Prezydjum Ligi Stow. Pol. Jugosł. starało się w miarę swoich sił, środków i własnego entuzjazmu dla sprawy wypełnić włożone nań przez pierwszy zjazd organizacji polsko-jugosłowiańskich zadanie.

Prezydjum odbywało prawie co miesiąc swoje zebrania, na których układano program działania, budżety dla poszczególnych spraw, obmyślano środki. Miejscem tych zebrań była przeważnie Warszawa, a poza tem i Poznań, w którym mieszkał pierwszy wiceprezes Ligi sędzia dr. J. Woźniak.

Finansowały działalność Ligi czynniki rządowe i społeczne. Wydatki podlegały zatwierdzaniu i kontroli Zarządu.

Dla zapoczątkowania tych środków urządzono wieczornicę artystyczno-literacką p. n. „Żywy Almanach" w sali Rady Miejskiej m. st. Warszawy. Impreza ta cieszyła się wielkiem powodzeniem.

Liga Stow. Pol. Jugosł. współpracowała ze Stowarzyszeniem pol. jugosł. w Warszawie w stworzeniu Obywatelskiego Komitetu Pomocy dla ofiar trzęsienia ziemi w Poł. Serbji na czele z p. prezydentem J. Słomińskim, poczem prezes Ligi X. W. Kneblewski był wysłany jako umyślny delegat tego Komitetu do Króla Aleksandra I oraz na ziemie nawiedzione tą klęską z wyrażeniem współczucia i gotowości polskiej.

Poza tem prezes Ligi dokonał objazdu ważniejszych ośrodków Jugosławji w sprawie zaproszenie Jugosławji na **Kongres pol. jugosł. w r. 1931** w Warszawie, Poznaniu i Krakowie.

Prezydjum Ligi przeprowadziło cały Kongres pod swoim kierunkiem bezpośrednim; przy współpracy bratnich organizacji i szerokiej pomocy władz i instytucji kulturalnych i gospodarczych. **Wydatki kongresu** zostały pokryte częściowo przez **Min. Spraw Zagran., min. Robót Publ. i Związek Izb przemysł. Handlowych po odpowiedniej kontroli oryginalnych kwitów i dowodów rzeczowych.**

Prezydjum Ligi przeprowadziło **ankietę** co do **ustawy Ligi,** która ma być ostatecznie ustaloną na drugim Zjeździe organizacji pol. jugosł. Poza tem Biuro Ligi załatwiało szereg interwencji, informacji i poleceń na rzecz swoich członków.

Liga była reprezetowaną przez swoje prezydjum w najrozmaitszych przedsięwzięciach słowiańskich w sto'icy i na prowincji.

Wreszcie prezydjum Ligi wydaje niniejszy **„Rocznik pol. jugosł." pod redakcją X. W. Kneblewskiego,** zamiast projektowanego początkowo **„Almanachu pol. jugosł.",** który nie doszedł do skutku ze względu na brak funduszów.

Wydatną pracę prowadzili członkowie prezydjum Ligi terenie **propagandy prasowej,** pisząc setki artykułów w pismach zarówno polskich, jak i jugosłowiańskich.

W naradach i zebraniach brali udział: **X. W. Kneblewski - prezes, sędzia dr. J. Woźniak i prof. dr. T. Hilarowicz — wiceprezesi, red. S. Michalski — sekretarz, radca Mareś** i prof. **J. Benešić** — członkowie.

Współpraca z władzami

Zarówno Liga Stowarzyszeń Polsko-Jugosł. jak i poszczególne organizacje — utrzymywały niezwykle żywy kontakt ze sferami rządowemi obydwu krajów, a szczególniej z ich placówkami dyplomatycznemi.

Wydatną była pomoc na tym terenie, jaką świadczyło w działalności naszych organizacji—Poselstwo Królestwa Jugosławji w Warszawie — jest ono bowiem zawsze ośrodkiem, skupiającym całą towarzyską stronę naszego ruchu, włączając weń poza ogólnym interesem współżycia polsko-jugosłowiańskiego, ton serdeczności i bratniego nastroju.

Biura Poselstwa i jego członkowie świadczyli chętnie w każdej chwili — swoją pomoc w zakresie informacji, rozmaitych spraw związanych z wyjazdami i wycieczkami.

Pragnąc podkreślić swoje uczucia względem Jugosławji i uznanie dla jej oficjalnych przedstawicieli w Polsce, **Stowarzyszenie pol.-jugosł. w Warszawie — mianowało swoimi członkami honorowymi byłego posła i ministra pełnomocnego p. Milankovića, oraz obecnego p. min. Branko Lazarevića.**

Wybitne zrozumienie i pomoc w realizacji programu Ligi i naszych Stowarzyszeń — zawdzięczamy ze strony Beogradu **Centralnemu Biuru Prasowemu** przy prezydjum ministrów na czele z dyrektorami: pp. **Marianovićem i Radovanovićem,** a w Warszawie początkowo **Wydziałowi Południowemu** przy M. S. Z. z naczelnikiem p. **Schwarzburg Güntherem,** obecnym ministrem pełnomocnym w Beogradzie, a obecnie Wydziałowi Wschodniemu z p **min. T. Schaetzlem,** oraz Wydziałowi Prasowemu przy M. S. Z. z byłymi naczelnikami: pp. **Libickim, L. Chrzanowskim,** a obecnie **Przesmyckim i radcą p. Woytkowskim.**

Komitet Pomocy ofiarom trzęsienia ziemi

Rezolucja zebrania

Żywiołowa katastrofa trzęsienia ziemi, która dotknęła bratni naród jugosłowiański głośnem echem odbiła się w sercu całego społeczeństwa polskiego. Pragnąc dać wyraz trosce i współczuciu w tem nieszczęściu jakie spotkało Jugosławię, w spontanicznym odruchu zawiązał się Obywatelski Komitet niesienia pomocy ofiarom trzęsienia ziemi w Jugosławji pod protektoratem marszałków sejmu i senatu, ministra spraw za granicznych, kierownika ministerstwa spraw wojskowych oraz ministra pełnomocnego Królestwa Jugosławji, zorganizowany przez Ligę Stowarzyszeń Polsko-Judosłowiańskich Rzplitej Polskiej i Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego w Warszawie, pod przewodnictwem p. Prezydenta inż. Słomińskiego, oraz członków Komitetu wykonawczego w osobach: p. ministrowej Zalewskiej, ministrowej Lazarevicowej, b. min. Darowskiego, prezesa Ligi Stow. Pol Jugosł., prof, F. A. Ossendowskiego, prezesa Stow. Pol. Jugosł. w Warszawie, nacz. Schwarzburg Güntera, nacz. L Chrzanowskiego.

Komitet ten w ciągu kilku godzin zdołał pozyskać przyrzeczenie licznych ofiar pieniężnych i w naturze ze strony Min. Spraw Zagr. Min. Spraw. Wojsk., Magistratu m. st. Warszawy, Polsk. Czerwonego Krzyża, banków i organizacji społecznych, które specjalnym pociągiem miały być natychmiast wysłane na teren katastrofy.

Wobec jednak stanowiska rządu Królestwa Jugosławji, specjalnie w tej sprawie zapytywanego, który postanowił nie przyjmować żadnej pomocy z zagranicy, Komitet zdecydował się wysłać umyślnego delegata, w osobie prezesa Ligi stow. Pol. Jugosł. ks. Wacława Kneblewskiego, któryby na miejscu wobec Króla Aleksandra I i ofiar trzęsienia ziemi dał wyraz głębokiego współczucia i gotowości.

Z inicjatywy Komitetu analogiczne zebrania odbyły się i w szeregu iunych miast Polski, stąd poszły do Jugosławji liczne telegramy i pisma z wyrazami współczucia i gotowości w niesieniu pomocy.

Rezolucję powzięło zebranie obywatelskiego Komitetu, składającego się z przedstawicieli zarówno władz państwowych jak i municypalnych oraz organizacji społecznych, odbyte w sali Ratusza Warszawkiego w dn. 12 marca 1931 r.

Akcja Przedkongresowa w Jugosławji

W związku z organizacją pierwszego Kongresu Polsko-Jugosłowiańskiego i delegacją Obywatelskiego Komitetu Pomocy ofiarom trzęsienia ziemi w Jugosławji, powołanego do życia z inicjatywy M. S Z X. W. Kneblewski odbył trzytygodniową podróż propagandową, trwającą od dn. 15 marca do 4 kwietnia 1931 r. po Jugosławji.

Pierwszą część podróży, dotycząca delegacji w sprawie pomocy ofiarom trzęsienie ziemi objęła jeden tydzień od 15 do 22 marca. W programie tej części były zdobycie audjencji u J. Króla Mości Aleksandra I, w towarzystwie p. min. W. Babinskiego i złożenie wizyt kondolencyjnych w prezydjum Rady ministrów i Centrali Czerwonego Krzyża.

Audjencja została uzyskana. Towarzyszył w niej X. W. Kneblewskiemu min dr. W. Babiński. Zaraz potem X. W. K. udał się w towarzystwie p. Malhomme, sekretarza poselstwa na tereny zniszczenia: a więc do Skoplje, stołecznego miasta banowiny wardarskiej, nawiedzionej trzęsieniem ziemi.

Po jednodniowym pobycie w Skoplju X. W. K. udał się na miejsce katastrofy do Piravy, Valandova i Karadżorżevacu i wobec nieszczęśliwych ofiar żywiołu, wypowiedział wyrazy współczucia ze strony Polski Na tem się misja X. W. K. jako delegata w sprawie trzęsienia ziemi skończyła. Dalszy ciąg podróży miał na celu przygotowanie Jugosławji do wzięcia udziału w Kongresie Polsko-Jugosłowiańskim.

W tym celu X. W. K podjął pertraktacje z Ligą Polsko Jugosłowiańską w Beogradzie. Po jego przewodnictwem odbyły się dwa zebrania organizacyjne, jedno dla sfer gospodarczych, drugie dla kulturalnych. Dokonano na nich wyboru prezydjów. Ustalono program działania i wykonania go przez wzięcie udziału w kongresie. Poczem rozpoczął się objazd ośrodków, gdzie się znajdują organizacje współpracy polsko-jugosł. Z okazji przybycia X. W. K. odbyły się wszędzie uroczyste zebrania tych organizacji, na których wygłaszał przemowy o potrzebie współpracy polsko-jugosłowiańskiej i o kongresie.

Delegat dotarł z tą propagandą do Nowego Sadu, Sarajewa, Dubrownika, Splitu, Zagrzebia, Lublany i Maribora, gdzie z okazji tej wizyty zawiązało się „Koło Przyjaciół Polski".

X. W. K. towarzyszył delegat i sekretarz Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej w Belgradzie p. Z. Stanisić.

Skuteczność całej akcji widać było już podczas objazdu — w nastawieniu się organizacji do Polski i do uczestnictwa w Kongresie, a następnie w prasie jugosłowiańskiej, która nie żałowała łamów na omawianie sprawy Kongresu pol.-jugosłow., oświetlając go z różnych stron. Dzięki temu objazdowi przybyło na Kongres 70 osób, reprezentujących najlepsze sfery jugosłowiańskiego życia kulturalnego i gospodarczego.

INAUGURACYJNE ZEBRANIE KONGRESU w SALI RADY MIEJSKIEJ. M. POZNANIA.



KONGRES POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI

POZNAŃ.

Poznań przygotował się godnie do przyjęcia gości z dalekiej Jugosławji. Udekorowano go flagami jugosłowiańskiemi i polskiemi. Zarówno na peronach, jak i w restauracyjnej sali dworcowej zieleń i kwiaty.

Już od wczesnego ranka d. 26.IV.1931 zebrali się licznie na dworcu przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, poselstwa i konsulatu jugosłowiańskiego, Targów Poznańskich, Stowarzyszenia Polsko - Jugosłowiańskiego w Poznaniu oraz Prezydjum Ligi Stow. Pol. Jugosł. wraz z Przedstawicielami szeregu innych organizacji.

Po przybyciu pociągu z Katowic, wiozącego w trzech wagonach pulmanowskich drugiej klasy kilkudziesięciu uczestników Kongresu, którym towarzyszył od granic Polski kierownik „Polexpressu" p. J. Moczydłowski i po wyjściu z wagonów, odbyło się uroczyste powitanie gości przez prezesa Ligi Stow. Pol. Jugosł. ks. W. Kneblewskiego i prezesa Stow. Pol. Jugosł. w Poznaniu gen. Serda Teodorskiego i innych.

W imieniu przybyłych odpowiedział p. Radovanovic, dyrektor Biura Prasowego z Belgradu. W międzyczasie orkiestra kolejowa odegrała hymny narodowe jugosłowiański i polski.

W sali restauracyjnej czekało gości skromne śniadanie po którem udali się oni do hotelu „Polonia", by wypocząć nieco i przebrać się. Część z gości wkrótce potem udała się do kościoła Franciszkanów na Mszę św.

Po nabożeństwie wszyscy skierowali się na Targi Poznańskie, by tam uczestniczyć w ich dorocznym otwarciu.

Witali gości, Min. Przemysłu i Handlu p. Prystor, oraz Prezydent Miasta p. Ratajski. Jednocześnie z „Targami" odbyło się i otwarcie wystawy turystycznej jugosłowiańskiej, urządzonej w jednej z hal targowych. Tutaj powitali p. Min. Prystora Radca poselstwa jugosłowiańskiego p. de Giuli oraz p. dyr. Radovanovic w otoczeniu prezydjum Li-

gi i Stowarzyszenia Pol. Jugosł., poczem p. Minister obszedł wszystkie stoiska.

W południe nastąpiło w sali Rady Miejskiej m. Poznania uroczyste otwarcie Kongresu polsko-jugosłowiańskiego w obecności uczestników i gości Kongresu.

Wśród osobistości oficjalnych byli obecni: pp. Min. Prystor, radca Woytkowski, z M. S. Z. wojewoda poznański p. Raczyński, radca de Giuli, konsul czechosłowacki p. Matousek, przedstawiciele władz miejskich, uczestnicy zjazdu izb przemysłowo-handlowych na czele z Min. Inż. C. Klarnerem, prasa i organizacje.

Zebranie zagaił ks. W. Kneblewski, witając dostojników, uczestników i gości, reasumując dotychczasowe wysiłki w dziedzinie zbliżenia polsko-jugosłowiańskiego. Przemówienie to zakończył okrzykiem: „Niech żyje bratnia Jugosławja".

Poza tem zabierali głos: p. prezes Stow. Pol. Jugosł. w Poznaniu, p. gen. Serda-Teodorski, w imieniu miasta p. prezydent Ratajski, poselstwa jugosłowiańskiego p. radca de Giuli, Zjednoczenia Kobiet Słowiańskich p. Stelmachowska, Sokolstwa p. red. Powidzki, Związku Słowiańskich śpiewaków p. dr. Surzyński, prasy p. red. Jarachowski.

W odpowiedzi na te przemówienia, zabrał głos w imieniu gości p. Radovanović. Podniósł on najważniejsze momenty, wzrastającej z dnia na dzień współpracy między Polską i Jugosławją, oraz wyraził radość niezwykłą że po raz pierwszy w naszym kraju znalazła się tak wybitna reprezentacja narodu jugosłowiańskiego.

W dalszym ciągu przewodniczący Ks. W. Kneblewski zaproponował wysłanie depesz hołdowniczych do J. K. Mości króla Aleksandra i p. Prezydenta Mościckiego.

Po zakończeniu oficjalnego otwarcia Kongresu, przewodnictwo przeszło w ręce p. min. Cz. Klarnera, powołanego na prezesa narad sekcji porozumienia gospodarczego. Poczem p. dr. Waschko, wygłaszając rzeczowy referat „Jugosławja, jako przedmiot naszego zainteresowania gospodarczego".

Po zamknięciu pierwszego zebrania, uczestnicy Kongresu udali się na śniadanie do hotelu „Bazar", wydane przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Poznaniu na cześć gości Targów Poznańskich i Kongresu polsko-jugosłowiańskiego. Dzień zakończyły: zwiedzanie miasta autokaratemi, raut towarzyski w Ratuszu i akademja w „Radjo" poznańskiem z przemówieniami Ks. W. Kneblewskiego i p. Maresza, attaché prasowego poselstwa jugosławiańskiego. Częścią muzyczną kierował prof. Łukasiewicz.

Drugi dzień pobytu 27.IV w Poznaniu poświęcono pracy sekcyjnej. Narady odbywały się w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej pod bezpośredniem kierownictwem p. Samulskiego, prezesa Izby i dr. Waschko, jej dyrektora.

Obradowały trzy podsekcje: przeszkód w handlu zagranicznym, komunikacji i turystyki. Wygłoszono na nich szereg referatów. Ze strony polskiej: p. dyr. Waschko z Poznania, p. Taubenfeld z Warszawy, p. Jasiński ze Lwowa i p. Raczyński z Krakowa. Ze strony jugosłowiańskiej p. Marodic, p. M. Kuzmanovic i p. Kosutic wszyscy z Belgradu, i p. Lunacek z Zagrzebia. Dość ożywiona dyskusja pozwoliła na szeroką wymianę myśli w dziedzinie współpracy gospodarczej.

Sekcji turystycznej przewodniczył p. dr. J. Orłowicz naczelnik wydziału turystyki przy Min. Robót Publicznych w Warszawie.

Wreszcie sekcję gospodarczą zamknięto zebraniem plenarnem pod przewodnictwem p. Samulskiego, na którem odczytano w dwu językach rezolucje sekcji porozumienia gospodarczego. Poczem przedstawiciel sfer gospodarczych jugosłowiańskich p. Marodic w słowach serdecznych dziękował Poznaniowi za świetnie przeprowadzoną akcję na tym terenie, oraz wyraził nadzieję, że uchwały Kongresu nie będą długo czekały na swoją realizację, mając tak silne podstawy we wzajemnych interesach Polski i Jugosławji.

Zabrał też głos prezes Syndykatu Dziennikarzy Poznańskich, p. red. Jarochowski. Trzeba tu oddać wyraz zasłudze prasy poznańskiej, która wiele dopomogła udaniu się pierwszej części Kongresu Polsko - Jugosłowiańskiego, przez informację i artykuły rzeczowe o doniosłości całego przedsięwzięcia.

Drugim czynnikiem udania się była świetna organizacja biura Izby Przem.-Handl. w Poznaniu, które służyło za biuro Kongresu, przygotowując materjał do referatów, tłumacząc je na języki polski i serbsko-chorwacki i wydając biuletyny kongresowe, informacyjne i orjentacyjne. Należy dodać, że wszystkie koszta, połączone z akcją sekcji porozumienia gospodarczego i część przyjęć w Poznaniu pokryte były przez Izbę Przem.-Handl. w Poznaniu.

Olbrzymią w tem wszystkiem zasługę położył p. dyr. Waschko.

Trzecim czynnikiem atmosfera Międzyn. Targów Pozn. i wydatna pomoc w organizacji ze

strony ich dyrektorów pp. Krzyżankiewicza i bar. Roppa.

Po przemówieniu Ks. W. Kneblewskiego, dziękującego Poznaniowi za gościnę uczestników Kongresu, p. prezes Samulski zamknął pierwszą część Kongresu.

W tym samym dniu pp.: dr. Ivković, przewodniczący grupy jugosłowiańskiej i prezes Ligi Ks. W. Kneblewski złożyli wizyty p. wojewodzie Raczyńskiemu, p. Prezydentowi Ratajskiemu, oraz szeregowi wybitnych osób w Poznaniu.

Gości jugosłowiańskich podejmowali u siebie serdecznie p. Scheffs, konsul honorowy jugosłowiański w Poznaniu, p. gen. Serda Teodorski ,prezes Stow. Pol. Jugosł., dr. Woźniak, sekretarz Stowarzyszenia oraz szereg innych domów poznańskich.

Na zakończenie pobytu w Poznaniu staraniem Stow. Pol. Jug. odbyła się wieczornica pożegnalna ,na której przemawiał Ks. W. Kneblewski oraz odbyły się produkcje artystyczne.

W miłym nastroju i gościnności zeszły ostatnie chwile Kongresu w Poznaniu.

Należy dodać, że w Poznaniu poza naradami ściśle kongresowymi odbyły się konferencje prywatne, porozumiewawcze, między kupcami polskimi i jugosłowiańskimi, dzięki czemu wzrosło zainteresowanie przemysłem polskim, reprezentowanym na Targach Poznańskich.

W nocy tego samego dnia goście jugosłowiańscy w towarzystwie prezydjum Ligi wyjechali do Gdyni, by tam przepędzić dzień na oglądaniu dorobku polskiego nad morzem polskiem.

Przyszło też do porozumienia wydawniczego między dyrekcją wydawnictw św. Wojciecha, a przedstawicielami pokrewnej instytucji św. Hieronima w Zagrzebiu, na czele z dyr. Andricem. Omawiano na tej konferencji możliwości przyszłego zjazdu wydawców słowiańskich.

GDYNIA.

Uczestnicy Kongresu przybyli w d. 28.IV do Gdyni, powitani serdecznie przez jej przedstawicieli. Po krótkiem śniadaniu udali się na zwiedzanie miasta. W kinie „Morskie Oko“, zostały wygłoszone referaty jeden o budowie portu przez dyrektora urzędu morskiego p. Poznańskiego, w języku francuskim, drugi o administracji państwa polskiego przez prof. Hilarowicza z Warszawy, w języku serbsko-chorwackim.

Z kina udano się na molo „Żeglugi Polskiej“, skąd wyruszono holownikiem na morze. Był to punkt kulminacyjny pobytu w Gdyni. Port Gdyński swoim ogromem, urządzeniem i ruchliwością zachwycił wprost naszych gości. Poznali oni ważność morza dla państwa polskiego, czemu dali szczególny wyraz w swoich korespondencjach, drukowanych później obficie w całej prasie jugosłowiańskiej.

Po południu odbył się wspólny obiad w hotelu „Centralnym“, podczas którego wygłoszono szereg przemówień z jednej i drugiej strony.

Drugą część dnia przepędzono w Gdańsku, który niestety posępnie witał naszych gości, deszczem ulewnym, Wieczorem odbyło się serdeczne przyjęcie ,urządzone przez gminę polską w jej siedzibie.

WARSZAWA.

(Sekcja porozumienia kulturalnego).

Goście przybyli w d. 29.IV do Warszawy Towarzyszyli im w drodze członkowie prezydjum Ligi. Na dworcu stołecznym oczekiwali ich przedstawiciele M. S. Z. Poselstwa Jugosłowiańskiego i Stow. Pol. Jug. oraz liczni dziennikarze. Pozatem zgromadziła się na tę chwilę gromadnie publiczność.

Serdeczne powitanie wygłosił prof. F. A. Ossendowski.

Odpowiedział mu na to p. Vojinovic ze Skoplje.

Przed południem odbyło się złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza, poczem wszyscy udali się do Ratusza, gdzie w Sali Rady Miejskiej ,zaczęła się druga część Kongresu.

W uroczystości wzięli między innymi udział: p. min. Schätzel, wicemin. Leśniewski, dyr. dep. Sztuki prof. Skoczylas, min. Lazarević, poseł jugosłowiański ,przedstawiciele poselstwa czechosłowackiego, prezydent Słomiński, reprezentanci sądownictwa, świata naukowego, kulturalnego i setki przyjaciół Jugosławji.

Zebranie zagaił X. W. Kneblewski, reasumując dotychczasowy dorobek Kongresu, poczem oddał przewodnictwo w ręce prof. F.A. Ossendowskiego. Po ukonstytuowaniu się prezydjum, zabierali głos kolejno: Prezydent Miasta Inż. Słomiński, pan Minister Lazarevic, imieniem porozumienia prasowego polsko-jugosłowiańskiego red. Pilarz, Związku Lekarzy Słowiańskich dr. Gluziński ,Tow. Kultury Słowiańskiej prof. J. Kurnatowski, Związku Sokolstwa dr. Szczepański, Związku Literatów prof. Ossendowski.

Zebranie plenarne zakończyła referatem p. p. Zdenka Markovic z Zagrzebia. „O pierwszym

PRZYBYCIE GOŚCI KONGRESOWYCH NA DWORZEC GŁÓWNY W WARSZAWIE.



przyjacielu Jugosławji Bronisławie Grabowskim".

Po południu odbyły się zebrania sekcyjne, na którem referowali współpracę kulturalną ze strony polskiej p. A. Bogusławski, p. I. Iwaszkiewicz, redaktor W. Giełżyński i X. W. Kneblewski, — ze strony jugosłowiańskiej p. Radovanovic, p. Z. Markovic i p. red. Krakov.

Uczestnicy Kongresu byli podejmowani przez szereg organizacji stołecznych literaci i dziennikarze przez Związek Syndykatów Dziennikarzy Polskich i porozumienie literackie słowiańskie, przemysłowcy zaś przez Izbę Przemysłowo-Handlową i Izbę Handlową Pol. Jugosł. w hotelu „Polonia".

Przed wieczorem odbył się uroczysty raut w Ratuszu urządzony przez miasto.

W związku z Kongresem odbyto też posiedzenie porozumienia Literackiego polsko-czecho-jugosłowiańskiego pod przewodnictwem p F.A. Ossendowskiego, na którem przyjęto zasady wspólnego regulaminu i ustalono sposób współpracy w zakresie przekładów literackich.

Pozatem radzili też u siebie dziennikarze z porozumienia prasowego polsko-jugosłowiańskiego pod przewodnictwem p. red. Giełżyńskiego i dyr. Radovanovica.

W drugim dniu pobytu 30.IV w Warszawie kończyły się obrady sekcyjne. Uchwalono odpowiednią rezolucję, obejmującą wszechstronną współpracę kulturalno-organizacyjną polsko-jugosłowiańską.

Konkluzyjne zebranie popołudniowe wypełniły czytania rezolucji i podziękowania organizatorom Kongresu ,poczem w imieniu jugosłowian dziękował p. Vojinovic ze Skoplja, któremu odpowiedzieli: pp. Ks. W. Kneblewski, i prof F. A. Ossendowski. Przykońcu rezolucji wyrażono specjalne uznanie i podziękowanie następującym wnioskiem:

Centralny Zarząd Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej w Białogrodzie ,tudzież wszystkie Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskie na terenie Królestwa Jugosławji ,uczestnicy Kongresu wyrażają swój głęboki podziw i serdeczne podziękowanie Lidze Stowarzyszeń Pol.-Jugosł w Polsce za tak imponujący Kongres i tak gorące przyjęcie delegacji jugosłowiańskiej.

Podziękowanie swoje składa delegacja jugosłowiańska na ręce niezmordowanego organizatora Prezesa Ligi ks. Redaktora Wacława Kneblewskiego, poczem wyłoniono Komitet Organizacji Kongresów Polsko - Jugosłowiańskich. 1) ks. red. Wacław Kneblewski — 2) prof Ferd. Ossendowski, 3) rektor dr. Niemczycki, 4) sędzia dr. Woźniak 5) dr. Momcilo Ivković, 6) dr. Milorad Radovanović, 7) Prez. dr. Jarc, 8) prof. dr. Fran Esih, 9) nadprok. Milan Curcic, 10) dr. Branislav Vojinović.

Sekretarz Komitetu **dr. Stanisław Papierkowski.**

Po tej całodziennej pracy uczestnicy Kongresu przepędzili czas najpierw w salonach poselstwa Jugosłowiańskiego, gdzie po za biesiadą odbył się koncert przy łaskawym współudziale p. Ireny Dubiskiej ,p. Helfreichowej i p. J. Zaleskiej, a później na raucie, wydanym przez Stow. Polsko-Jugosłowiańskie w apartamentach Min. Rolnictwa przy współudziale p. Lipowskiej i p. Łuczaja.

W dniu 1 maja jedna część gości jugosłowiańskich udała się wcześniej w stronę ostatniego etapu Kongresu t. j. Krakowa, wstępując po drodze do Częstochowy na Jasną Górę. U wejścia do klasztoru powitał gości Ojciec Marjan. Po wysłuchaniu nieszporów w kaplicy Cudownej Matki Boskiej Częstochowskiej i zasłonięciu Obrazu udano się do Skarbca Jasnogórskiego ,gdzie przemówił O. Alfons, wyrażając radość z przybycia Jugosłowian do duchowej stolicy Polski, jaką jest Jasna Góra.

Druga część gości pozostała w Warszawie, odbywając konferencję gospodarczą, zwołaną przez sfery ekonomiczne.

KRAKÓW.

Ostatnim etapem Kongresu był Kraków. Już na wstępie do miasta gości spotkało serdeczne przyjęcie. W d. 2.V na Wawelu odbyło się uroczyste nabożeństwo ,odprawione przez ks. biskupa Rosponda. Po mszy św. wysłuchano podniosłych przemówień najdostojniejszego Celebransa, któremu odpowiedział do słoweńsku znany pisarz ks. Findżgar z Lublany.

Po nabożeństwie udali się wszyscy do grobów królewskich ,gdzie u trumny Adama Mickiewicza złożono wieniec i wyrażono hołd dla tego wielkiego Patrona współpracy słowiańskiej. Przemawiali, p. Z. Marković, p. V. Petrovic i X. W. Kneblewski.

Po południu tego samego dnia w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego przy licznie zebranej publiczności, a wśród niej przedstawicieli władz rządowych i miejskich ,sfer naukowych i społecznych ,dokonano zamknięcia Kongresu.

Jak Kongres rozpoczynał w Poznaniu X. W. Kneblewski ,tak w Krakowie Kongres uroczyście zamknął w imieniu delegacji jugosłowiańskiej p. dyr. Radovanovic.

Zakończenie to miało charakter wspaniałej akademji przyjaźni polsko - jugosłowiańskiej. Czuło się to w podniosłych przemówieniach: Ks. W. Kneblewskiego, p. rektora Załęskiego, wiceprezesa Izby Przem.-Handl. p. Kwiatkowskiego ,dyr. Zawilińskiego, prof. Mole'go, w referacie prof. Konecznego i wyrazach pożegnania ze strony przedstawicieli poszczególnych Stowarzyszeń polsko-jugosłowiańskich: p. Siennickiej z Warszawy ,dr. J. Woźniaka z Poznania i prof. Czuruka ze Lwowa.

Wieczorem goście kongresowi wzięli udział w Trzeciomajowej Akademji w Starym Teatrze i byli podejmowani rautem w salach Ratusza krakowskiego przez miasto i Izbę Przem.-Handlową.

W międzyczasie odbyła się z inicjatywy sfer gospodarczych konferencja w sprawie stosunków ekonomicznych pol.-jugosłow. Była to już trzecia specjalna konferencja gospodarcza poza Kongresem. Poprzednie odbyły się w Poznaniu i Warszawie.

Dzień 3 Maja spędzono na rewji wojskowej na Błoniach krakowskich i obchodach narodowych, zwiedzaniu miasta, jego zabytków i wycieczce do Ojcowa. Przed samym wyjazdem gości kongresowych odbyła się konferencja jugosłowiańska, na której postanowiono połączyć wszystkie organizacje jugosłowiańsko-polskie na terenie Jugosławji w jedną Ligę na wzór Ligi Stowarzyszeń Polsko-Jugosłowiańskich w Polsce.

Przez dwa miesiące poprzedzające Kongres było czynne Biuro Kongresu w lokalu Polexpressu, pod bezpośrednim kierownictwem Ks. W. Kneblewskiego.

Techniczną opiekę nad uczestnikami Kongresu powierzono Polexpressowi pod osobistem kierownictwem p. J. Moczydłowskiego, z czego Biuro to wywiązało się doskonale, ku zadowoleniu Kongresu i Ligi Stow. Pol. Jugosł. Dla wygody i informacji uczestników Biuro wydało drukiem program Kongresu, ilustrowany, w języku polskim i serbskochorwackim.

Skład Centralnego Komitetu Kongresu stanowili:

Prezydjum Ligi Stow. Polsko-Jugosł.: Prezes — Ks. red. W. Kneblewski, wiceprezes — sędzia dr. J. Woźniak, prof. dr. T. Hilarowicz, sekretarz — red. St. Michalski.

Przewodniczący Sekcyj:

Porozumienia Kulturalnego: F. A. Ossendowski.

Porozumienia Gospodarczego: B. min. inż. Cz. Klarner, Prezes Izby Przem.-Handl. w Warszawie i Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, S. Samulski, Prezes Izby Przem.-Handl. w Poznaniu.

REZOLUCJA POROZUMIENIA KULTURALNEGO I SŁOWO WSTĘPNE PROF. F. A. OSSENDOWSKIEGO

Słowo wstępne prof. F. A. Ossendowskiego

Kongres polsko-jugosłowiańskich stowarzyszeń, zebrany w sercu Rzeczypospolitej Polskiej — Warszawie, omówiwszy zagadnienia kulturalnego porozumienia bratnich narodów, wyraża niezłomne przekonanie, że chwila ta ma doniosłe znaczenie historyczne i moralne.

W okresie następujących po sobie nowych zjawisk w dziedzinie polityki państwowej i gospodarczej oraz ewolucji myśli socjalnej, ludzkość coraz częściej czuje się na bezdrożu.

Jedyną drogą ustalenia nowych form bytu i uproszczenia warunków międzynarodowego współżycia zdaje się obecnie być porozumienie kulturalne ludów ,oparte na wzajemnym zaufaniu ,wspólnocie idei przewodnich i sentymencie rasowym i szczepowym.

Losy i dzieje Europy stworzyły warunki kategorycznie żądające w pierwszym rzędzie porozumienia i konsolidacji jaknajszerszej i jaknajgłębszej ludów słowiańskich.

Nasi najdalej na południe posunięci bracia — Jugosłowianie poznają Polskę — kraj słowiański o kulturze zachodniej i niezawodnie wywiożą z niej wyczucie i przekonanie niezłomne o szczerości, przyjaźni, braterstwie i wspólnocie ideałów, dążeń i zamierzek.

Bracia Polacy z nad Wisły, Warty, z pod Wawelu ,kryjącego widome pamiątki wielkości, potęgi i świetności Rzplitej Polski we wszystkich dziedzinach życia państwowego i duchowego, Polacy z nad brzegów słowiańskiego Bałtyku ,gotowi są zawsze dowieść im tego i wierzą we wzajemność uczuć braterskich południowych szczepów słowiańskich.

Kongres w zrozumieniu doniosłości ,wykonanej pracy i nawiązania serdecznych nici przyjaźni i braterstwa pomiędzy Polską i Jugosławją, przesyła wyrazy hołdu dla Jego Kr. Mości Króla Jugosławji i J. E. Pana Prezydenta Rzplitej Polskiej, wyrażając nadzieję, że w Ich sercach utrwalona Polsko-Jugosłowiańska przyjaźń odezwie się radosnem echem.

Niech żyje Jego Kr. Mość Król Jugosławji Aleksander I!

Niech żyje Pan Prezydent Rzplitej Pan Ignacy Mościcki!

Niech żyją bratnie narody Polski i Jugosławji!

Niech żyją złączone nierozerwalnem braterstwem wolne ludy słowiańskie.

Rezolucja:

W celu urzeczywistnienia i przyśpieszenia ewolucji procesu zbliżenia wzajemnego Kongres zaleca:

1) Rozwinięcie obustronnej akcji krajoznawczej, w szczególności popieranie ruchu turystycznego na wybrzeża słowiańskie Adrjatyku ,jak również nad polskie morze i do polskich gór.

2) Współpracę kulturalną obu narodów przez:

   a) wzajemne skierowywanie młodzieży na stałe lub czasowe studja wyższe do uczelni obu krajów,

   b) urządzanie i popieranie wspólnych zjazdów uczonych i specjalistów różnych zawodów, zapoczątkowane tak skutecznie przez zjazdy lekarzy polskich i jugosłowiańskich,

   c) wymianę zdobyczy w dziedzinie sztuki,

   d) wymianę zdobyczy w dziedzinie literatury, przyczem wskazane jest utworzenie w Warszawie przy Pen Clubie Polskim komitetu wymiany literackiej i teatralnej i tłomaczeń, złożonego z delegata jugosłowiańskiego Min. Oświaty w Polsce, oraz po jednym przedstawicielu od Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy i Pen Clubu Polskiego.

   Komitet tem ma pozostawać w ścisłym kontakcie z międzysłowiańskim Komitetem Porozumienia Literackiego.

3) Dążenie do rozwiązywania palących zagadnień bieżących w dziedzinie kulturalnej, społecznej i gospodarczej wspólnym wysiłkiem w ramach wspólnych, obejmujących oba bratnie narody organizacji.

4) Dążenie do scentralizowania i zrzeszenia w obu krajach bratnich wszystkich ośrodków akcji polsko - jugosłowiańskiej i dokonywania wymiany dorobku organizacyjnego w postaci wydawnictw, broszur i organów współpracy polsko-jugosłowiańskiej poświęconych.

5) Informowanie się wzajemne o życiu, dorobku i rozwoju akcji polsko-jugosłowiańskiej za pomocą biuletynów Lig Polsko-Jugosłowiańskich, które powinny by wychodzić co trzy miesiące.

6) Opracowanie i wydanie wspólnem staraniem i kosztem obu Lig słownika polsko-jugosłowiańskiego.

7) Uznanie mającego się ukazać za kilka miesięcy pierwszego Rocznika Polsko - Jugosłowiańskiego za organ obu Lig i poparcie tego wydawnictwa przez abonament, oraz szerokie rozpowszechnienie jego wśród przyjaciół współpracy polsko-jugosłowiańskiej.

8) Wysyłanie wzajemne wycieczek reprezentacyjnych oraz urządzanie po wszystkich ośrodkach organizacyjnych objazdów odczytowych, dokonywanych przez jednostki wybitne w dziedzinie znawstwa życia polsko-jugosłowiańskiego.

9) Odbycie w przyszłym roku analogicznego do obecnego Kongresu Jugosłowiańsko-Polskiego w Jugosławji.

10) Powołanie w tym celu komitetu Kongresów Polsko-Jugosłowiańskich, który miał by za zadanie organizację wspólnych zjazdów i reprezentację całego ruchu polsko-jugosłowiańskiego, złożonego z 6 delegatów ,po 3-ch z każdej strony.

Kongres Polsko-Jugosłowiański zwraca się z apelem do organizacji polsko-jugosłowiańskich o rozwinięcie jaknajszerszej propagandy za udziałem jugosłowian w międzynarodowych wykładach nauk administracyjnych i gospodarczych w Gdyni, w szczególności w pierwszym cyklu tych wykładów, poświęconym portom bałtyckim, jugosłowiańskim i Czarmomorskim oraz zagadnieniom emigracyjnym.

REZOLUCJE POROZUMIENIA GOSPODARCZEGO

Przedstawiciele sfer gospodarczych Polski i Jugosławji zebrani na Kongresie polsko-jugosłowiańskim w Poznaniu w dn. 25 i 26 kwietnia 1931 r. po przyjęciu do wiadomości referatów dot. zagadnień przeszkód w handlu, transportów i komunikacji oraz turyzmu między dwoma krajami wyrażają postulaty następujące:

Mając na względzie konieczność stworzenia podstawy stałej, na jakiej opartoby pracę w kierunku rozwoju stosunków gospodarczych między Polską a Jugosławją ,zebrani uznają za nieodzowe stworzenie stałego organu, powołanego z przedstawicieli sfer gospodarczych obu krajów, celem protegowania i stymulowania wzajemnych stosunków handlowych, a w szczególności przeanalizowania i zrealizowania życzeń następujących:

a) stosunki gospodarcze między obu krajami nie są jeszcze rozwinięte w granicach istniejących możliwości i potrzeb. Przeszkody wymienione w referatach, przedłożonych Kongresowi winny być przedmiotem studjów każdej strony oraz niezbędnych kroków wobec czynników kompetentnych;

b) w tymże celu trudności dot. transportu i komunikacji winny być również zniesione; szczególnie dla korzyści obu krajów należy przedsięwziąć prace, zmierzające do zawarcia taryfy bezpośredniej polsko-jugosłowiańskiej, opartej na zasadach następujących: Redukcja istniejących stawek przewozowych, wykorzystanie redukcji taryfowych, stosowanych w państwach taryfowych w stosunku do własnych towarów tych państw, umożliwienie przekartowania towarów do najbliższych stacyj wymienionych w taryfie, ustalenie stawek taryfowych w jednej walucie, wprowadzenie transportów kombinowanych koleją i Dunajem.

Ponadto, mając na względzie możliwości transportu morzem, które istnieją w obu krajach, należy wprowadzić taryfy bezpośrednie między portami polskiemi i jugosłowiańskiemi oraz ustalić odnośne zredukowane stawki przewozowe kolejowe i morskie:

c) Oba kraje posiadają dobre warunki naturalne dla turystyki i organizacje turystyczne, które umożliwiają rozwój wzajemnego ruchu turystycznego. Celem wzajemnego poznania się oraz nawiązania bliższych kontaktów gospodarczych jest kwestją pierwszorzędnej doniosłości, by turystyka ,której rozwój już dziś jest zadawalający, była jeszcze silniej popierana w obu państwach.

Zrealizowanie tej rezolucji zostaje powierzone w Jugosławji: Urzędowi Handlu Zagranicz-

nego, a w Polsce: Związkowi Izb Przemysłowo-Handlowych R. P., który porozumie się z organizacjami zainteresowanemi w stosunkach polsko-jugosłowiańskich.

Rezolucje komisji turystycznej

Kongres Polsko-Jugosłowiański odbyty w Poznaniu w dniach 26 i 27 kwietnia r. b., wychodząc z założenia ,że polsko-jugosłowiańskie stosunki turystyczne powinny doznawać jaknajbardziej intensywnego poparcia ze strony rządów obydwóch państw, samorządów miejskich, organizacyj społecznych i przemysłu turystycznego, a w szczególności biur podróży, uznaje za celowe ułatwienie tych stosunków przez:

1) zawarcie konwencji wizowej polsko-jugosłowiańskiej,
2) wprowadzenie bezpośrednich wagonów Warszawa—Zagrzeb—Split dla usunięcia potrzeby kilkakrotnego przesiadania się,
3) powiększenie zniżek kolejowych w Polsce dla wycieczek zbiorowych, z czego mogłyby korzystać także wycieczki jugosłowiańskie do 50% tak, aby zniżki te dostosować do norm przyjętych w Jugosławji. Odwrotnie jest pożądane wprowadzenie na kolejach jugosłowiańskich okrężnych okresowych biletów zniżonych z ważnością półmiesięczną lub miesięczną,
4) należy uregułować w biurach podróży obydwu krajach wzajemną służbę informacyjna o Polsce i Jugosł. Dla ułatwienia tychże informacyj byłoby pożądane zorganizowanie wycieczki urzędników polskich biur podróży do Jugosławji i odrotnie na zasadzie wzajemności,
5) rozwinięcie starań o uzyskanie zniżek kolejowych w tranzycie kolejowym z Polski do Jugosławji przez Niemcy, Czechosłowację i Węgry,
6) Kongres zwraca uwagę miarodajnych czynników w Polsce na niezbędność wydawania polskich propagandowych wydawnictw turystycznych w języku serbsko-kroackim ,gdyż daje się zauważyć brak tego rodzaju wydawnictw. Natomiast Kongres stwierdza z uznaniem, że organizacje jugosłowiańskie prowadzące propagandę turystyczną Jugosławji posiadają piękną i bogatą literaturę propagandową w języku polskim,
7) Kongres uważa za pożądane, aby goście z Polski uzyskali zniżki w opłacie taksy klimatycznej w Jugosławji,
8) Kongres wzywa organizacje polsko-jugosłowiańskie obu krajów do przeciwdziałania w prasie swych krajów rozsiewaniu przez nieżyczliwe zagraniczne agencje prasowe mylnych wiadomości z dziedziny turystyki mającej zniechęcić do wyjazdów do Polski, wzgl. do Jugosławji,
9) Rządy i organizacje społeczne obu krajów powinny na terenie międzynarodowej propagandy turystycznej popierać się wzajemnie w tej dziedzinie, aby linje zainteresowań zagranicznych turystów, a w szczególności turystów angielskich i amerykańskich z linji Berlin-Drezno-Wenecja przesunąć na linję Gdynia-Warszawa-Kraków-Zagreb-Sarajewo-Dubrownik-Kotor.

PRZEMOWA INAUGURACYJNA NA KONGRESIE X. W. KNEBLEWSKIEGO

Stoimy w obec niezwykłego momentu budowy pomostu między dwiema nacjami słowiańskiemi. Sprowadziła nas jedna racja stanu: poczucie wspólnoty rasowej, interes samoobrony przed niespodziankami życia międzynarodowego, konieczność zbliżenia do siebie tego, co dzieje rozdzieliły i rozrzuciły. Już nietylko uczone wywody, ale i nasze wewnętrzne przekonanie wymownie świadczy o tem, żeśmy krewni wielkiego odłamu słowiańszczyzny południowej, że Polacy są braćmi Serba, Chorwata i Słoweńca. Dzielą nas granice i odległość, ale nie dzieli serce i dusza, podobna niewola i bohaterstwo, dziś ta sama wolność, zjednoczenie i niepodległość.

Z jednej i drugiej strony budzi się idea scalenia w jedno ognisko wysiłków poszczególnych odłamów słowiańszczyzny. Rzucał te hasła z katedry Literatur Słowiańskich w Kolegjum Paryskiem patron slawizmu Adam Mickiewicz, pięćdziesiąt lat temu głosił je w zastosowaniu do południowych Słowian Grabowski, a dziś ponawiamy je w nieskończenie szczęśliwszych okolicznościach i warunkach my, synowie Wolnej i Zjednoczonej Polski i Jugosławji.

Jeżeli wielki biskup Strossmajer nawoływał szczepy południowo - słowiańskie do połączenia się w jedno państwo, to i my dzisiaj zwracamy się do całej Słowiańszczyzny o zrozumienie wymowy dziejów i konieczności chwili porozumienia się z sobą i wzajemnego zbliżenia na polu kulturalnem i gospodarczem.

Idzie ten zew stokrotnem echem po szerokiem świecie słowiańskim, pada ziarnem plennem na rolę życia i rodzi owoc dojrzały. Choć może jest słabym zasiąg naszych poczynań, ale jest entuzjazm, ktory cuda działa. Pojedyńcze są może nasze wysiłki, ale jakżeż wiele znaczące w sobie i w kompleksie współżycia słowiańskiego

Choć idea to stara, nie mogła ona czynu zrodzić, niewola ją dławiła. Dziś wolni Polacy z wolnymi mówią Jugosłowianami i tę starą ideę cncą oblec w nową szatę. Z entuzjazmu jednostek tylko krok do wielkiego ruchu. Niedawno zbudził się i ruch polsko - jugosłowiański w jego organizacyjnej formie. Od ziarnka do ziarnka, od ogniwa do ogniwa, powstały stowarzyszenia, a z nich Ligi, które dziś dały życie Kongresowi Polsko - Jugosłowiańskiemu.

Polsce przypadła inicjatywa zszeregowania tych odruchów rodowej przyjaźni i braterstwa, umocowania ich na trwałych fundamentach dobrze zrozumianego interesu kulturalnego i gospodarczego.

Byłem gońcem tych pragnień, gdym je niósł wielokrotnie po ziemiach Bałkanu, od szafirowego Jadranu po śnieżny Triglav, wzdłuż macierzystych wód Dunaju, Sawy i Drawy, od białych murów Beogradu do równie białych Zagrzebia i Lublany.

Na te skromne wici nasze odpowiedzieli czynem bracia nasi Jugosłowianie. Przybyli do Polski. na Kongres. Na sejm polsko - jugosłowiański. Są tu wszystkie ziemie bratniego nam państwa i narodu, w swej najlepszej części i sferze, mózg i elita, na której budować możemy swoje nadzieje słowiańskie.

Raduje się tem Polska cała. Radują się tem szczególniej ci, co entuzjazmu się nie pozbyli na rzecz utylitaryzmu, który wszelki poryw zabija. Widzimy, że nie po próżnicy pracujemy dla wielkiego dzieła porozumienia się i zbliżenia słowiańszczyzny.

Witajcie nam mili bracia i goście najdrożsi!

W imieniu Ligi Stowarzyszeń Polsko - Jugosłowiańskich Rzplitej Polskiej, grupującej przy sobie wszystkie organizacje współpracy polsko - jugosłowiańskiej na ziemiach Polski, otwieram niniejszy Kongres z życzeniem, by zapoczątkował on zespolenie wysiłków, podejmowanych przez Ligę w Polsce i w Jugosławji.

„Naroćito sam sretan što ovaj kongres mogu da otvorim u ovoj poljskoj prestolnici Poznanju koji uvek ima veliko rozumevanje za pitanja sveslovenske saradnje. Vrlo je znaćajno što ovaj kongres otvaramo baš u vreme kada radi poznanjski sajam i smatran vrlo važnim da će rad privredne sekcije poljsko - jugoslovenske Lige imati veliki uticaj na dalji tok pol. jugoslovenskih privrednih odnosa. Posle Poznanja imaćete prilike da upoznate veliki razvoj poljske luke Gdinje na baltićkom moru koja treba da bude poljskom glavnom vezom sa jugoslovenskimi lukama na Jadranu. Privredni znaćaj naših odnosa, istićem i tog momenta, poćinemo naš rad zbog toga jer znamo da ekonomski interes jednim od važnih faktora zajednih saradnja naroda, a u toliko više, ako iste veže krv i srce.

Dakle na kraju još jedan put vas draga braćo najsrdaćneje pozdravlam u srcu ove staroj naše prestolnice i želim najlepši uspeh našem radu kao i to, da se osećate kao u svojoj domovini. Živili!"

PRZEMÓWIENIE INAUGURACYJNE P. MIN. INŻ. CZ. KLARNERA

W imieniu Izb przemysłowo-handlowych i sfer gospodarczych, jakie są w tych organizacjach reprezentowane, witam całem sercem naszych drogich gości z Jugosławji, dziękując Im serdecznie za poniesione trudy, na jakie się zdecydowali, podejmując podróż do Polski i po Polsce.

Nie jest naszą rzeczą, jako sfer gospodarczych, poruszać tematy polityczne. Jednak dzisiaj więcej niż kiedykolwiek zagadnienia gospodarcze ściśle łączą się z zagadnieniami politycznemi.

To też przedewszystkiem wypada przypomnieć, iż obydwa nasze słowiańskie narody były zmuszone w swojej przeszłości setki lat walczyć o swoją wolność i niepodległość w od-

miennych warunkach politycznych, nie ramię przy ramieniu, lecz w imię jednakich ideałów, a zawsze z wiarą w dobro swoich spraw i o lepszą przyszłość. Literatura polska posiada arcydzieła, osnute na historji walk serbskich o niepodległość, która pokrzepiała zawsze skołatane niewolą umysły polskie w dobie, gdy Serbja odzyskała już swoją wolność.

Dzisiejszą naszą sytuację polityczną, my Polacy i Wy Jugosłowianie, otrzymaliśmy wspólnie w wyniku wielkiej wojny europejskiej, która dla obydwuch narodów była — daj Boże — ostatnim etapem ich zmagań o niepodległość.

To też ustrój polityczny naszych państw Polski i Jugosławji opiera się o te same traktaty międzynarodowe i ten wzgląd stwarza trwałe podstawy dla naszej wspólnoty politycznej, którą wzmacnia jednakie słowiańskie pochodzenie, nasze bliskie języki, ułatwiające poznanie naszej kultury, nauki i wszystkiego tego, co stwarza kulturę obydwuch narodów.

Brak nam tylko jednej wspólnej granicy!! To może przeszkadzać do podania sobie bezpośredniego rąk dla braterskiego uścisku, możliwego tylko w rzadkich chwilach naszych spotkań, jak dzisiejsze. Lecz jednocześnie ta okoliczność — brak wspólnej granicy — usuwa jakiekolwiek i kiedykolwiek tarcia pomiędzy naszemi państwami i naszemi narodami.

To też i w obecnej chwili usiłowań niemieckich rozerwania obozu tych państw, które w środkowej Europie są oparte o te same traktaty polityczne, wyrażam głębokie przekonanie, iż Polska i Jugosławja znajdą się po tej samej stronie barjer politycznych.

A pamiętajmy również, iż jesteśmy organizmami gospodarczymi o bardzo podobnej strukturze. Więc interesy gospodarcze, jeśli chodzi o ich obronę zewnętrzną o przeciwstawienie się tym wszystkim, którzy stawiają w trudną sytuację kraje i narody o strukturze rolnej, wymagają, abyśmy wspólnie bronili naszych interesów gospodarczych.

Nie potrzeba przypominać, iż rządy nasze na terenie międzynarodowym występują solidarnie w obronie rolnictwa obydwuch krajów

Ze stanowiska stosunków międzynarodowych podobne struktury gospodarcze wyraźnie cementują nasze narody, stawiając na wspólnej platformie zewnętrznej i szeregując po tej samej stronie barjery interesów gospodarczych, tak samo jak względy polityczne stawiają nas po tej samej stronie barjer politycznych Europy.

Ta wspólnota interesów i tradycji wskazuje i wymaga, abyśmy szukali zaciśnięcia naszych węzłów dla tem lepszego powiązania naszej historycznej przyjaźni, naszego pokrewieństwa słowiańskiego, naszego interesu politycznego i gospodarczego.

We współczesnej strukturze życia narodów jest tak dużo czynników kulturalnych i gospodarczych, iż prawdziwe pragnienie pomnożenia wspólnych kontaktów jest wystarczające, aby je znaleźć i należycie wykorzystać.

Witając Was, Panowie, przedstawiciele sfer gospodarczych i ekonomicznych Jugosławji chętnie zgłaszamy gotowość do takiej pracy, którąby się przyczyniła do powiększenia i pogłębienia wzajemnych stosunków naszych narodów.

ORGANIZACJA TECHNICZNA KONGRESU

Organizacja techniczna Kongresu Polsko-Jugosłowiańskiego powierzoną została przez Prezydjum Ligi Sekcji Turystycznej Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego w Warszawie. Przewodniczącym tej Sekcji Stowarzyszenia był p. Jan Moczydłowski, dyrektor Polskiego Biura Podróży i Turystyki „Polxpressu“. Dzięki temu lokal tegoż został oddany do dyspozycji Komitetu organizacyjnego na biuro Kongresu, zaś cały personel wraz ze swym kierownikiem na czele przed i w czasie trwania Kongresu z całym poświęceniem oddał się na usługi i pracował nad godnym przyjęciem w Polsce gości jugosłowiańskich.

Dzięki pomocy materjalnej Min. Robót Publicznych, Referatu Turystyki, wydany został ozdobnie ilustrowany program Kongresu w 2-ch językach, polskim i serbsko-chorwackim, opracowany wspólnie przez ks. W. Kneblewskiego, p. Moczydłowskiego, p. M. Szachówny z Ref. Turystyki Min. Robót Publicznych.

Po opracowaniu programu realizacja tegoż polegała przedewszystkiem na przygotowaniu dla gości z Jugosławji oraz uczestników Kongresu Polaków spraw dotyczących komunikacji, lokali ,wyżywienia i zwiedzania. Program Kongresu obejmował z góry przewidziany pobyt gości w Poznaniu, Gdyni, Gdańsku, Warszawie i Krakowie. Już podczas pobytu Jugosłowian w Warszawie ,część z nich zgłosiła życzenia odwiedzenia Częstochowy.

Ogółem kierownictwo techniczne miało

powierzone swej opiece w czasie od dnia 25 kwietnia do 4 maja 1931 Jugosłowiań 99 osób, zorganizowanych w dwie grupy: 57 osób przez Ligę Jugosłowiańsko-Polską w Białogrodzie i Sarajewie i dowiezione z Belgradu przez Budapeszt do granicy Polski (Zebrzydowice) przez biuro podróży „Putnik" i 32 osoby zorganizowane przez Koła Przyjaciół Polski w Zagrzebiu i Lubljanie oraz Konsulat Jeneralny R. P. w Zagrzebiu. Grupa ta przybyła do Polski drogą na Wiedeń, przyczem techniczną stroną wyprawy zajął się prof. Molé z Lublany. Grupa Polska liczyła kilkakanaście osób, przyczem ilość ta zmieniała się zależnie od punktu przebywania Kongresu. Najliczniej przybyli delegaci do Poznania, przedewszystkiem z Warszawy oraz Krakowa i Lwowa.

Komunikacja kolejowa Kongresu odbyła się w warunkach wyjątkowo dobrych, gdyż podróżujący po Polsce goście mieli przez cały czas trwania Kongresu 4 wielkie Pulmany 2-ej klasy, 2 polskie z podnoszonemi oparciami i 2 jugosłowiańskie, któremi przybyła pierwsza grupa Jugosłowian. Od granicy Polskiej t. j. Zebrzydowic przez Katowice, Poznań, Gdynię, Gdańsk, Warszawę, Kraków i z powrotem do granicy w Zebrzydowicach goście stale byli rozlokowani bardzo wygodnie, gdyż w czasie podróży wypadało po 2-3 osoby na jeden przedział. Zaznaczyć przytem należy, że wyjątkowem powodzeniem cieszyły się polskie Pulmany i po zapoznaniu się z ich wygodnem urządzeniem i czystością — Jugosłowianie starali się zawsze lokować w naszych wagonach.

W sprawach lokalowych t. j. zarezerwowania odpowiedniej ilości miejsc w hotelach poszły kierownictwu technicznemu Kongresu z wydatną pomocą magistraty miast Poznania, Warszawy i Krakowa, udzielając zwolnienia od podatków i wpływając na zarządy hoteli. W Poznaniu oddany był do dyspozycji Kongresu hotel „Polonia", w Warszawie goście zostali rozlokowani w hotelach „Bristol" „Rzymski", zaś w Krakowie w dwuch najlepszych hotelach „Francuski" i „Polonia". Miejsce dla wyżywienia gości w czasie trwania Kongresu nie przedstawiało zbyt wielkich trudności z powodu licznych oficjalnych śniadań, obiadów i bankietów, wydawanych dla uczestników przez miejscowe Izby Przem.-Handlowe, organizacje literatów i dziennikarzy i t. p., zaś te posiłki, które organizowało kierownictwo techniczne Kongresu, dały możność poznania przez gości największych lokali w Poznaniu, Warszawie i Krakowie.

Aczkolwiek obiady kongresowe i oficjalne przyjęcia zostawiły bardzo mało czasu na zwiedzanie zabytków ,muzeów i t. p., to jednak każda niemal wolna chwila była celowo wykorzystana przez kierownictwo Kongresu, by umożliwić znajomość naszych bogactw gościom jugosłowiańskim. Autokary i auta obwoziły ich pod kierunkiem znawców poszczególnych miejscowości. Prawdziwą atrakcją była dla Jugosłowian wycieczka specjalnym statkiem w portach Gdyni, która szybkością rozwoju i potęgą swą wzbudzała prawdziwe zachwyty.

Przez cały okres trwania Kongresu od chwili wkroczenia gości Jugosłowian w granice Polski, aż do chwili wyjazdu ,opieka nad nimi spoczywała w rękach p. Dyr. Jana Moczydłowskiego ,który wraz ze swoim pomocnikiem p. Henrykiem Mamajem towarzyszył grupie kongresowej bez przerwy, oddając się całkowicie na usługi gości.

J. M.

LISTA GOŚCI KONGRESU Z JUGOSŁAWJI

1.	dr.	Andric Josip	redaktor „Jutra"	Zagrzeb
2.		Anzic Marja	publicysta	Lublana
3.		Borko Božidar		„
4.		Braun Franjo	ekonomista	Belgrad
5.		Braun Vlatko	student uniwersytetu	„
6.	dr.	Brencic Radomysław	Generalny Dyr. m. Maribor	Maribor
7.		Curcic Milan	nadprokurator	Sarajevo
8.		Curcic Jóža	małżonka w. w.	„
9.		Cvitanovic Emilja	kupiec	Belgrad
10.		Djordjevic Božidar	kupiec	„
11		Djordjevic Velimir	urz. Putnika	„
12.		Djordjevic Vojin	dyrektor	„
13.	dr.	Deželic Velimir	prof. delegat „Prosvetne Zv."	Zagrzeb

14.	br.	Dolinar Antoni	delegat red. Sw. Mohorja	Lublana
15.	ks.	Findżgar, proboszcz	emeryt	„
16.		Ilić Živojin		Belgrad
17.		Janković Kosara	dyr. banku	„
18.		Jankulov Živa		„
19.	dr.	Jarc Eugenjusz	prof. wiceprezydent m. Lublany	Lublana
20.		Rape Stanisław	del. Zw. Tow. Kulturalnych	„
21.		Kosutić Svetozar	del. Wydz. Euryst. Min. P. i H.	Belgrad
22.		Krakov Stanisław	prezes Pol. Jug. Porozum. Pras.	„
23.		Kuzmanović Milan	delegat Inst. Eksportowego	„
24.	dr.	Kotnik Franciszek	delegat Tow. Sw. Mohorja	Lublana
25.	dr.	Ivković Momćilo	prezes Wszechsłow. Zw. Lekarzy	Belgrad
26.		Lesković Joanna		Zagrzeb
27.	dr.	Lunacek Waldemar	sekretarz Izby Przem.-Handl.	Zagrzeb
28.		Łakatos Józef	dyr. Jugosł. Lloydu	„
29.	dr.	Marodić Svetisław	gen. sekr. Izby Handl.-Przem.	Belgrad
30.	dr.	Marković Zdenka	prof. delegat Tow. Polsk.-Jugosł.	Zagrzeb
31.	dr.	Markulin Stjepan	adwokat, delegat Tow. św. Jeronima	„
23.	dr.	Markulin Domogoj	student	„
33.	dr.	Mole Rudolf	delegat Tow. Przyjaciół Polski	„
34.		Nedeljković Ljubomir	kupiec	Belgrad
35.		Nikolić Zofja		„
36.	dr.	Papierkowski Stanisław	sekretarz Ligi Polsk.-Jugosł.	„
37.		Pazarac Złata		„
38.		Petrović Veljko	literat, współprac. „Politika"	„
39.	dr.	Praszek Bronisława	członek Tow. „Ognisko Polskie"	Zagrzeb
40.		Rabić Marja	członek Tow. Przyjaciół Polski	Lublana
41.	dr.	Reyar Oskar	dyrektor	„
42.		Radovanović Milorad	szef Biura Pras. przy Prez. R. Min.	Belgrad
43.		Ruciński Paweł	dyrektor fabryki	„
44.	dr.	Smole Albin	adwokat	Lublana
45.		Smole Anica	małżonka w. w.	„
46.		Soklić Jakób	profesor	„
47.		Solar Franciszek	urzędnik bankowy	„
48.		Stanić Slavko	sekretarz Izby Handlowej	Bled
49.		Stanojlović Aleksander	„ „ „	Belgrad
50.		Stare Bruno	dyrektor banku	„
51.		Stefanović Stefan	ekonomista	Lublana
52.	dr.	Stele Franciszek	kustosz	Belgrad
53.	dr.	Sekerezović Stefan	kupiec	Lublana
54.		Talvi Jakób	kupiec	Belgrad
55.		Todorović Jan	b. prezes Związku Kupców	„
56.		Turkalj Ivo	współprac. Zagr. Novosti	„
57.		Vasilić Nikoła	przemysłowiec	„
58.		Vesović Vojslav	emerytowany generał	„
59.		Vojinović Voislava	żona dyr. teatru	„
60.		Vojinović Bronisław	dyrektor teatru w Skoplju	„
61.	dr.	Vorkapić Radivoje	delegat Inst. Handlu Zagr.	„
62.		Vuković Helena	członek „Ogniska Polskiego"	„
63.		Zarić Primislav	insp. Min. Oświaty	Zagrzeb
64.	ks.	dr. Zlatosz		„
65.		Glinka Ksawery	attaché prasowy Poselstwa Polskiego	„

DZIAŁALNOŚĆ ORGANIZACJI:

Stowarzyszenie Polsko - Jugosłowiańskie w Warszawie.

Założenie w Warszawie Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego było wyrazem zawsze dla nas Polaków żywotnej sprawy współżycia z narodami słowiańskiemi. W wyniku uświadomienia sobie ważności i celowości pracy na niwie zbliżenia polsko-jugosłowiańskiego z incjatywy prof. Z. Cybichowskiego, prof. T. Hilarowicza, b. prez. Sądu Najwyższego Mogilnickiego i wielu innych, zawiązany zostaje w r. 1924 pierwszy Komitet Organizacyjny w celu zrealizowania podjętych zadań.

W r. 1926 zostaje zarejestrowany statut Stowarzyszenia, jako Stowarzyszenia Przyjaciół Jugosławji. Na pierwszem Walnem Zgromadzeniu prezesem obrany zostaje p. prof. Z. Cybichowski, viceprezesem prof. T. Hilarowicz. W r. 1929, wobec rezygnacji prof. Z. Cybibichowskiego ze stanowiska prezesa, prezesem zostaje prof. T. Hilarowicz, viceprezesem ks. W. Kneblewski, sekretarzem p. M. Przyjemski, zastępcą p. J. Moczydłowski.

Na walnem Zgromadzeniu w styczniu 1931 r., wobec skończonej kadencji Zarządu, prezesem wybrany zostaje prof. F. A. Ossendowski, wiceprezesem ks. W. Kneblewski i prof. Hilarowicz, sekretarzem p. Zofja Zdorowienko, skarbnikiem inż. E. Szenfeld. Odtąd Stowarzyszenie Przyjaciół Jugosławji przyjmuje nazwę: **„Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego“**, jako bardziej odpowiadającą charakterowi Stowarzyszenia. Pierwsze lata pracy nad organizacją Stowarzyszenia poświęcono przedewszystkiem zebraniom, odczytom i turystyce ,dzięki której liczba członków Stowarzyszenia znacznie się powiększała, zajęto się także zebraniem daru książek polskich, zaopatrzonych specjalnemi exlibrisami, dla bibljoteki uniwersyteckiej w Belgradzie.

Z działalności mającej na celu nawiązanie bliższej łączności z Jugosławją ,należy wymienić organizowanie w r. 1925 przez prof. dr. Z. Cybichowskiego, prof. dr. A. Mogielnickiego i prof. dr. T. Hilarowicza, wykładów z zakresu prawa administracyjnego, konstytucyjnego i karnego na uniwersytetach w Belgradzie, Zagrzebiu i Lublanie, po których profesorowie ci przyjęci zostali na dłuższej audjencji u króla Jugosławji Aleksandra.

Organizację z życia towarzyskiego, jako to urządzanie zebrań towarzyskich, przyjęć, koncertów i t. p. powierzono Sekcji Towarzyskiej Stowarzyszenia z przewodniczącą p. Jerzową Kurnatowską i wiceprzewodniczącą p. Haliną Siennicką. Sekcja ta wydajnie rozwinęła swoją działalność. W r. 1928 przyjęty zostaje chór „Glasbena Matica“ z Lublany bankietem, na którym obecny był poseł jugosłowiański w Warszawie p. Milankowicz z małżonką, następnie w r. 1929 urządzono przyjęcie w salonach „Polonji“ dla wycieczki oficerów Sztabu Głównego Jugosłowiańskiego, a w r. 1930 odbył się w salonach Rady Miejskiej raut, z którego dochód przeznaczono na fundusz zapomogowy dla studjującej w Polsce młodzieży jugosłowiańskiej.

W marcu 1930 r. urządzono w Filharmonji w sali kameralnej wieczór poświęcony Adrjatykowi Jugosłowiańskiemu, na którym przemawiali: prof. T. Hilarowicz, mjr. A. Bogusławski, ks. W. Kneblewski oraz red. „Morza“ p. H. Tetzlaff.

Sekcja Towarzyska pracuje także na polu zbliżenia kulturalno-oświatowego z Jugosławją, zajmuje się wymianą prac literackich między kobietą jugosłowiańską ,a kobietą polską. Umieszczono jej staraniem między innymi — artykuły: w „Kobiecie Współczesnej“ p. Z. Markovicówny o „Jubileuszu Milki Pogaćcić“, p. Z. Zdorowienkowej „O przedszkolach miejskich w Warszawie“ — w jednym z pism zagrzebskich. Liczne prace o Jugosławji ks. W. Kneblewskiego, p. H. Siennickiej oraz odczyty p. W. Pogonowskiej „O sztuce jugosłowiańskiej“, p. prof. Pieniążka „O Adrjatyku“ i wiele innych, przyczyniły się w dużej mierze do zbliżenia polsko-jugosłowiańskiego.

Z działalności Stowarzyszenia wymienić należy zorganizowanie w r. 1928 z inicjatywy prof. T. Hilarowicza, Koła Kawalerów Orderów Jugosłowiańskich z odnośnym regulaminem, zatwierdzonym przez Zarząd Stow. w czerwcu 1930 r. Przewodniczącym Koła został prof. dr. A. Gluziński, prezes Związku Lekarzy Słowiańskich, zastępcami gen. E. Szpakowski i gen. dr. B. Wieniawa - Długoszowski, skarbnikiem — mjr. K. Mazanek, sekretarzem — kpt. St. Łoza. Zarząd Koła prowadzi stałą ewidencję posiadanych orderów jugo-

słowiańskich w Polsce. Koło Kaw. Orderów Jugosł. stanowi jednocześnie Sekcję stypendjalną przy Stow. Polsko-Jugosł., która wydała ze specjalnego funduszu szereg zapomóg młodzieży jugosłowiańskiej, studjującej w Polsce.

W marcu 1930 r. z inicjatywy wiceprezesa ks. W. Kneblewskiego Zarząd Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego zwołał do Warszawy Zjazd delegatów wszystkich Stowarzyszeń Polsko-Jugosłowiańskich, działających na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, celem utworzenia Ligi Stowarzyszeń pol. jugosł.

W r. 1931 zaznacza się intensywna działalność Stowarzyszenia w kierunku wzmożonej propagandy i czynnego współżycia z Jugosławją.

W pierwszych dniach marca r. z. Stowarzysznie przyjmowało wycieczkę lekarzy jugosłowiańskich, przybyłych z Zagrzebia, Belgradu, Lublany w liczbie 27 osób, wysłało bezpłatnie autokary dla uczestników wycieczki, celem zwiedzenia miasta (wycieczce towarzyszyli stale wydelegowani członkowie Stow., władający językiem serbsko-chorwackim) oraz urządziło w lokalu T. N. S. W. Czarną Kawę ,którą zaszczycił swą obecnością p. poseł jugosłoski Lazarewicz z małżonką.

Ze względu na mający się odbyć w kwietniu tegoż roku Kongres Polsko-Jugosłowiański, Stowarzyszenie wystąpiło do Zarządu miasta Warszawy (Wydz. Tech.) z projektem nazwania jednej z ulic „Jugosłowiańską".

Stowarzyszenie podejmuje serdecznie uczestników Kongresu, wydając na ich cześć bankiet w salonach Minist. Rolnictwa.

Celem zapoznania się na miejscu z warunkami propagandy i zbliżenia kulturalno-oświatowego, prof. F. A. Ossendowski udał się w czasie miesięcy letnich do Jugosławji, gdzie wywołał żywe zainteresowanie swoją działalnością, czego dowodem było uroczyste przyjęcie przez Syndykat Dziennikarzy, odbycie konferencji w Poselstwie Polskiem w Belgradzie, oraz liczne wywiady udzielone prasie jugosłowiańskiej miast: Zagrzebia, Belgradu i Dubrownika. P. prof. F. A. Ossendowski został zaproszony na szereg wykładów i odczytów na uniwersytecie w Belgradzie i przez Ognisko Polskie do Zagrzebia. Prof. Ossendowski podczas pobytu w Dubrowniku zamieścił szereg artykułów w prasie jugosłowiańskiej.

Należy podkreślić także zasługi członka Zarządu Stow. Polsko-Jugosłowiańskiego, delegata jugosłowiańskiego Min. Oświaty w Warszawie, prof. Juljusza Benesica, prowadzącego bezinteresownie w r. 1930 przez szereg miesięcy kurs języka serbsko-chorwackiego oraz wypowiadającego wyczerpujące odczyty z dziedziny literatury swojego kraju.

Chcąc wyrazić swoje najlepsze uczucia dla zasłużonych ludzi Jugosławji, Stowarzyszenie z radością przyjęło wiadomość o przybyciu do Warszawy w październiku znanego profesora i literata, prof. Ilesica, którego Stowarzyszenie Polsko-Jugosłowiańskie przyjęło w mieszkaniu p. prof. F. A. Ossendowskiego.

Wyrazem braterskich uczuć zaprzyjaźnionych ze sobą narodów było zorganizowanie dn. 1 grudnia, jako w dniu Święta Narodowego Jugosławji uroczystej Akademji, na której słowo wstępne wygłosił p. prezes Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego oraz referaty odczytali: p. H. Siennicka, „O kobiecie jugosłowiańskiej" i. p. dr. Jerzy Pogonowski, „O stosunkach literackich, polsko - jugosłowiańskich". Na Akademji byli obecni przedstawiciele poselstw państw słowiańskich. Uczestnicy Akademji złożyli swe podpisy w „Złotej Księdze", wykonanej i ofiarowanej przez p. J. Warunkiewicza, Księga ta po umieszczeniu w niej odpowiedniego tekstu, została wysłana p. Ministrowi Pełnomocnemu Jugosławji Branco Lazarewiczowi.

Stowarzyszenie liczy obecnie 200 członków.

Do szeregu swoich, członków honorowych zalicza: pp. Ministrów: Marinkovića, Kumanudi, A. Zaleskiego, B. Lazarevića, dr. M. Babińskiego i Milankovića.

W r. 1932, doszło do pewnych zmian w łonie zarządu: ustąpili z prezesury prof. F. A. Ossendowski i szereg innych członków. Na nadzwyczajnem zebraniu w d. 6 marca b. r. pod przewodnictwem wiceprezesa X. W. Kneblewskiego, przeprowadzono uzupełniające wybory. Do Zarządu weszli: pp. **pos. dr. T. Dybowski — (prezes) i członkowie: p.p. prof. Juljusz Benesić, Berowa, dr. J. Gołąbek, X W. Kneblewski, J. Kurnatowska, J. Moczydłowski, Z. Nałkowska, Z. Peszek, L. Siemiątkowski, H. Siennicka, inż. Szenfeld, prof. Okniński, min. M. Szydłowski, gen. K. Zamorski, i Z. Zdorowienko.** Pozatem — uchwalono zamianować ustępującego **prof. F. A. Ossendowskiego** w dowód zasług, położonych przezeń na terenie współpracy polsko-jugosłowiańskiej — **członkiem honorowym Stowarzyszenia,** oraz uruchomić, czy zreorganizować następujące sekcję: propagandowo - turystyczną, towarzyską, stypendjalną (Koło kawalerów orderów jugosłowiańskich) i naukową.

Z.

Stowarzyszenie polsko - Jugosłowiańskie w Poznaniu.

Stowarzyszenie Polsko - Jugosłowiańskie w Poznaniu sięga swoim początkiem r. 1923. zostało ono zapoczątkowane przez prof. Ułaszyna, pod nazwą „Towarzystwa Polsko-Jugosłowiańskiego. Dość czynną grupą jego członków była młodzież jugosłowiańska, studjująca podówczas na uniwersytecie poznańskim. Z chwilą jednak jej wyjazdu ,spowodowanego dość wysoką walutą polską, towarzystwo zaczęło zamierać i od r. 1925 było prawie nieczynne.

Dopiero Powszechna Wystawa Krajowa, która wśród wielu tysięcy gości z zagranicy podejmowała serdecznie i rozmaite narody słowiańskie, urządzając im liczne kongresy, zjazdy i zloty ,natchnęła pewne grono do reaktywowania Towarzystwa polsko-jugosłowiańskiego, które należało zasilić nowym zasiągiem członków ideowych ,energicznych i przedsiębiorczych. Podjęli się tej pracy ludzie, którym **współpraca** polsko-jugosłowiańska była bliska, a nawet rodzima, znaleźli się bowiem tacy, którzy pochodzili z Jugosławji, czy też związani byli z nią przez małżeństwa.

Dokonano tego pomyślnie na walnem zebraniu w d. 6 grudnia 1929 r., któremu przewodniczył gen. broni Józef Haller. Wybrano nowy zarząd pod przewodem gen. Serda-Teodorskiego. Był to więc tryumf entuzjastów współpracy polsko-jugosłowiańskiej. Zaczęła się zaraz akcja. Przystąpiono do opracowania statutu ,gdyż dawny nie odpowiadał wymogom chwili, pomnażania liczby członków i konsekwentnej realizacji programu działalności.

Przy boku wielkiego przyjaciela Jugosławji, prezesa gen. Serda-Teodorskiego, stanęli jego współpracownicy w osobach p.p. wiceprezesów A. Wolskiego ,prezesa Sokoła, prof. U. P. dr. Jurasza, prezesa chóru „Hasła“, dyr. Stabińskiego, posła, dr. Surzyńskiego, dyr. dr. Waschko, prezesa syndykatu dziennikarzy wielkopolskich, red. B. Jarochowskiego i członków: p. Kolszewskiego, prof. Kilarskiego, dr. Kaweckiej, lektora języka serbsko-chorwackiego, dr. Woźniaka, p. Ansionówny bibljotekarki i komisarza Przybylskiego.

Pracę podzielono na sekcje: nauki języka serbsko-chorwackiego, propagandy, z podsekcjami prasową i odczytową, turystyczną i rozrywkową, w projekcie też i sekcję gospodarczo-handlową.

Zwrócono baczną uwagę na organizację sekretarjatu, który jest w każdem stowarzyszeniu duszą roboty. Poruczono ją sędziemu p. dr. J. Woźniakowi, człowiekowi bliskiemu Jugosławji, w której się rodził, zna jej język i kocha, jak swoją drugą ojczyznę.

Załatwiono też natychmiast sprawę lokalu towarzystwa ,wynajmując odpowiedni pokój z używalnością większej sali w hotelu wystawowym „Polonja“. Tu się odbywają zebrania, lekcje języka i przyjęcia gości.

Towarzystwo liczebnie przedstawia się dość okazale, posiada bowiem w r. 1930 — 1 około 500 członków. Według miejsca zamieszkania członków z Poznania liczy około 425, z poza ok. 70. Kobiet 200, mężczyzn 300, w tem najwięcej sfer urzędniczych, następnie nauczycieli ,wreszcie kupców, studentów i inteligencja zawodowa.

Dowodem ruchliwości biura, niech będzie korespondencja, która wynosi rocznie kilkaset listów.

Towarzystwo posiada bibljotekę książek jugosłowiańskich i prenumeruje pisma dla czytelni, nie licząc rozdawnictw setek prospektów turystycznych ,udzielanych hojnie tym, którzy przybywają do biura po informacje. Bibljotekarką jest p. Ansionówna.

Celowo jest zorganizowany system zbierania zaległych składek. W biurze stale dyżuruje urzędniczka, która jednocześnie jest inkasentką, składek.

Sekcję języka prowadzi p. Ansionówna. Bezpłatna nauka gramatyki i rozmówek serbsko - chorwackich odbywała się raz w tygodniu w lokalu W. S. H. Na kursa te uczęszcza do 25 osób. Jednocześnie na Uniwersytecie jest lektorką języka serbsko - chorwackiego p. dr. Z. Kawecka.

Sekcję prasową prowadzą p. red. Jarochowski i sędzia dr. Woźniak. Dzięki niej ukazują się w miejscowych dziennikach liczne wzmianki, informacje i artykuły, związane z akcją jugosłowiańską. Wielce czynną jest podsekcja odczytowa, niema bowiem miesiąca, żeby w Auli U. P. nieodbywały się odczyty o Jugosławji krajoznawcze, literackie. Wygłaszali je ks. W. Kneblewski, prof. J. Benesic, prof. F. Ilesić, dr. Z. Kawecka, prok. Gardulski, prof. Pawłowski, p. Alberti i inni.

Imprezy odczytowe cieszą się naogół wielkiem powodzeniem. Odbywają się zwykle przy wypełnionych aulach U. P., zyskując sobie, poza uznaniem i oklaskiem doborowej publiczności, dobrą ocenę we wszystkich dziennikach miejscowych. Do pomocy prelegentom służą posiadane przez sekcję przezrocza.

Sekcja turystyczna może się poszczycić również pięknymi sukcesami. Kieruje nią dr. J. Woźniak. Początkowo współdziałał z nią p. prof. Kilarski. Dzięki jej staraniom, wycieczki poznańskie, do Jugosławji, do Dalmacji, których już zorganizowano kilka, mają wszelkie możliwe ulgi komunikacyjne i hotelowe zarówno u nas, jak i w Jugosławji. Każdy, kto uczestniczył w takiej wycieczce staje się członkiem Towarzystwa — miłośnikiem jugosłowiańskiego Jadranu i entuzjastą współpracy polsko-jugosłowiańskiej.

Jednym z czynników propagandy turystycznej była odbyta podczas zeszłorocznych Międzynarodowych Targów w Poznaniu wystawa turystyczna jugosłowiańska, zaszczycona obecnością ówczesnego ministra przem. i handlu p. Prystora. Towarzystwo miało też duży udział zarówno w urządzeniu, jak i reklamowaniu tej wystawy.

Ożywieniu akcji polsko-jugosłowiańskiej na terenie Poznania przysłużyła się wielce sekcja rozrywkowa. Początkowo prowadził ją p.Kismanowski, obecnie p. dr. J. Woźniak. Zaprowadzono raz w miesiącu herbatki i tombole w sympatycznym lokalu restauracyjnym dawniej „Palais Royalu", obecnie „Adrji", na których wyborowa zwykle publiczność za niewielką opłatą ma możność słuchania koncertu, tańczenia i spożycia słodkiego podwieczorku. Herbatki te zyskały sobie w Poznaniu prawo obywatelstwa.

Jednym z podniosłych momentów dorocznych były Akademje, urządzane z powodu Zjednoczenia Jugosławji oraz urodzin Króla Aleksandra. Na jedną z nich przybył p. min. Lazarević, poseł pełnomocny król. Jugosławji w Warszawie, wraz z p. prof. Benesicem i X. W. Kneblewskim, którzy wygłosili odpowiednie przemowy okolicznościowe. Aula uniwersytetu była wypełniona. Całość programu nadzwyczaj dobrze ułożona. Drugą urządzono w ubiegłym roku w Teatrze Polskim.

Najsympatyczniejszym jej momentem było odśpiewanie poraz pierwszy w Polsce jednego aktu z opery jugosłowiańskiej Ivana Zajca i deklamacja utworu E. Zegadłowicza p. t. „Duma Sigetu".

Akademjom tym towarzyszą jednocześnie wieczory jugosłowiańskie, urządzane przez Radjo Poznańskie ze słowem wstępnem ks. W. Kneblewskiego i częścią artystyczną w wykonaniu takich sił jak: p. Jarochowska, p. Woźniakowa, prof. Łukasiewicz, art. Drabik, art. Roy oraz chóry „Echo" i „Hasło".

Wybitnie czynny udział wzięło Towarzystwo w formowaniu się Ligi Stowarzyszeń Polsko-Jugosłowiańskich. Na zjeździe organizacji pol.-jugosł. w r. 1930 w Warszawie, Towarzystwo było reprezentowane przez dr. J. Woźniaka, który zjazdowi przewodniczył, poczem został wybrany wiceprezesem Ligi. Stosownie do rezolucji Zjazdu Towarzystwo przyjęło nazwę Stowarzyszenia Polsko - Jugosłowiańskiego w Poznaniu i tem mianem obecnie się pieczętuje.

Ważną chwilę przeżywał Poznań podczas ostatniego kongresu polsko-jugosłowiańskiego, odbytego w ub. r.

W Poznaniu zaczął się kongres obradami nad porozumieniem gospodarczem polsko-jug . Stowarzyszenie wyłoniło przed tem specjalny komitet na czele najpierw z p. Kolszewskim. później z p. min. Cz. Klarnerem i p. Samulskim. W Komitecie tym szczególniej był czynnym wiceprezes Stowarzyszenia dyr. Izby Handlowej dr. Waschko, organizator części gospodarczej Kongresu. Stowarzyszenie urządziło specjalne przyjęcie dla uczestników Kongresu. Dr. Woźniak reprezentował Stowarzyszenie podczas obrad w Warszawie i Krakowie.

Należy podkreślić dobre stosunki jakie łączą Stowarzyszenie z całym Poznaniem, z opinją publiczną i prasą, która tej opinji jest świetnym obrazem, z poselstwem jugosłowiańskiem, które tu ma swojego niezwykle gościnnego i uczynnego przedstawiciela w osobie honorowego konsula p. Scheffsa. Dużą też pomocą są i różne instytucje, jak Izba Przemysłowo-Handlowa i W. S. H.

W. K.

Z działalności Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej we Lwowie

Walne zebranie Ligi odbyte lutym 1931 zaprowadziło znaczne zmiany w zarządżie towarzystwa. W miejsce dotychczasowego długoletniego i bardzo zasłużonego przewodniczącego p. Adama Karchezego, który mimo nalegań ze strony członków towarzystwa, ustąpił z prezesury, wybrano p. dr. Stanisława Niemczyckiego, profesora akad. weterynarji. Również w obsadzie pozostałych funkcyj w zarządzie zaszły znaczne zmiany.

W miesiącach letnich sprowadziła Liga do Lwowa wystawę turystyki jugosłowiańskiej, zestawioną przez jugosłowiańskie towarzystwo podróży „Putnik". Eksponaty, które poprzednio wystawione były w Warszawie, umieszczono w salach Muzeum Przemysłowego. Ponie-

waż zainteresowanie imprezą było znaczne, przeto powtórzono ją we wrześniu podczas „Targów Wschodnich“ w pawilonie uzdrowiskowym, w ramach wystawy wysokogórskiej, urządzonej przez Towarzystwo Tatrzańskie.

W październiku b. r. Liga wraz z Towarzystwem Tatrzańskiem, sprowadziła do Lwowa słowieński propagandowy film turystyczny „Królesto Złotoroga“, przedstawiający w szeregu przepięknych zdjęć Słowienję, Alpy Kamnickie i Julijskie z Triglawem, jeziorami: Bohyńskiem i Bledem. Przedstawienie, odbyte dwukrotnie w jednej z największych auli szkolnych, spotkało się z dużem zainteresowaniem i uznaniem, szczególnie wśród młodzieży.

Jak co roku, 1 grudnia ub. r. odbyła się w sali Rady miejskiej uroczysta akademja ku uczczeniu trzynastej rocznicy zjednoczenia Królestwa Jugosławji. Rozpoczęło ją okolicznościowe mówienie prof. Niemczyckiego. W części drugiej p. H. Puchalska odśpiewała szereg pieśni jugosłowiańskich, poczem kwartet smyczkowy Polskiego Towarzystwa Muzycznego odegrał trudny „Liryczny kwartet“ smyczkowy Slavenskiego, a prof. Cz. Krzyżanowski wygłosił przy akompanjamencie harfy ustępy z „Lazaricy“. Uroczystość zakończyło odśpiewanie przez Chór Techniki trzech pieśni jugosłowiańskich oraz hymnów narodowych. Treść akademji była transmitowana przez radjostację lwowską.

Ruch Słow.

Polsko-Jugosł. porozumienie prasowe.

Gdy przed kilku laty podjęły organizacje dziennikarskie polskie inicjatywę porozumień prasowych z kilkoma przyjaznymi Polsce krajami, gorącem pragnieniem prasy polskiej było nawiązanie kontaktu i współpracy z kolegami bratniej Jugosławji. Projekt takiego porozumienia omawiany był przez organizacje dziennikarskie obu krajów, z powodów jednak natury technicznej realizacja jego ulegała zwłoce i dopiero w roku 1929 wycieczka licznej grupy przedstawicieli prasy jugosłowiańskiej na Powszechną Wystawę Krajową dała możność zorganizowania w Warszawie, dnia 6 sierpnia 1929 roku, zjazdu konstytucyjnego Polsko-Jugosłowiańskiego Porozumienia Prasowego.

Zjazd ten, w którym wzięli udział oprócz dziennikarzy również i dr. Milorad Radovanovic, Szef Biura Prasowego przy Prezydjum Rady Ministrów w Belgradzie oraz przedstawiciele polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, postanowił powołać do życia narodowe Komitety Prasowe w Polsce i Jugosławji oraz uchwalił statut Porozumienia, według którego odnośne Komitety mają pozostawać w w kontakcie nie tylko z prasą swych krajów lecz także ze wszelkiemi organizacjami społecznemi pracującemi nad zbliżeniem obu narodów, a to na polu zarówno politycznem i gospodarczem jak i artystycznem lub kulturalnem. Co roku Komitety mają się zbierać na wspólny zjazd odbywający się kolejno w Polsce i Jugosławji. W międzyczasie utrzymują między sobą Komitety ścisły kontakt, udzielając sobie wzajemnie autentycznych wiadomości o wydarzeniach w swych krajach w chwilach doniosłych, prostując wiadomości nieprawdziwe lub szkodliwe z punktu widzenia przyjaźni polsko-jugosłowiańskiej.

Po ukończeniu prac organizacyjnych podjęto pracę w obu krajach. Komitet Polski ukonstytuował się dnia 6 maja 1930 roku, Komitet zaś Jugosłowiański 9 maja tegoż roku.

Od tego czasu Komitet Polski zbierał się na posiedzenia m. w. raz na miesiąc (za wyjątkiem okresu wakacyjnego), wykorzystując te zebrania, poza załatwianiem spraw techniczno-organizacyjnych, na pogłębianie swych wiadomości o Jugosławji. W tym względzie kokorzystał Komitet w dużej mierze z pomocy członka Porozumienia P. V. Maresa, attaché prasowego przy Poselstwie Jugosłowiańskiem w Warszawie, który wygłosił szereg referatów o rozwoju wewnętrznych stosunków w Jugosławji, jak również prof. Juljusza Benesica, który wygłosił wielce interesujący odczyt o stosunkach kulturalnych polsko-jugosłowiańskich. Nadto prof. Benesić zorganizował na prośbę Komitetu Polskiego Porozumienia kurs języka serbsko-chorwackiego dla członków porozumienia, umożliwiając im w ten sposób w dużej mierze bezpośrednie korzystanie z prasy jugosłowiańskiej.

Ponadto, zgodnie z zaleceniami Statutu, członkowie Porozumienia czynny udział we wszystkich manifestacjach przyjaźni polsko-jugosłowiańskiej, a więc akademjach, koncertach, odczytach i t. d. Komitet Polski wziął czynny udział na wiosnę r. 1931 w Zjeździe Ligi Stowarzyszeń Polsko-Jugosłowiańskich, wysyłając swych delegatów do Poznania, Gdyni i Krakowa i organizując nadzwyczajne posiedzenie na cześć kolegów z prasy jugosłowiańskiej biorących udział w tym zjeździe.

W lipcu 1931 roku odbył się w Belgradzie pierwszy zwyczajny zjazd Polsko-Jugosłowiańskiego Porozumienia Prasowego, w którym wzięło udział 10 przedstawicieli prasy polskiej. Zjazd ten, a następnie wycieczka po

Jugosławji umożliwiły członkom Komitetu Polskiego poznanie tego pięknego kraju, oraz zadzierzgnięcie węzłów osobistej przyjaźni z szeregiem kolegów z prasy jugosłowiańskiej, którzy podejmowali kolegów z Polski z niezwykłą serdecznością.

Komitet Polski Porozumienia Polsko-Jugosłowiańskiego liczy obecnie, w samej Warszawie około 20 członków, jest więc najliczniejszem ze wszystkich porozumień prasowych. Ponadto organizują się obecnie Komitety lokalne w kilku innych miastach Polski. Zarząd Komitetu Polskiego stanowią obecnie: red. Witold Giełżyński — prezes, red. Roman Pilarz — wiceprezes, i red. Michał Rogóyski — sekretarz.

Analogiczne porozumienia prasowe powstały w Poznaniu i Łodzi. Porozumienie wchodzi w skład Organizacji należących do Ligi Stowarzyszeń Pol. Jugosł. w Polsce i jest w niej reprezentowane przez p. red. S. Michalskiego, piastującego godność sekretarza Ligi.

R.

Izba Handlowa polsko - jugosłowiańska w Warszawie.

Datę powstania Izby możemy ustalić na dzień 17 września 1929 r. Począwszy od tego dnia rozpoczyna się praca. Napotyka ona na szereg trudności. Istnieją one dotychczas, stąd wydaje nam się za wskazane poddać je analizie.

Trudność największa polegała na tem, że wymiana polsko-jugosłowiańska znajdowała się w dużej mierze w rękach obcych pośredników. Rezultatem tego był fakt, że niejednokrotnie zainteresowani nie znali pochodzenia otrzymywanych towarów, względnie nie orjentowali się w korzyściach, które mogłyby im przynieść nawiązanie bezpośrednich stosunków.

W tym wypadku wysiłek Izby był skierowany ku rozbudzeniu inicjatywy. Udało się to nam w całym szeregu wypadków. Możemy zanotować szereg wyjazdów naszych kupców i przemysłowców do Jugosławji i odwrotnie kupców i przemysłowców jugosłowiańskich do Polski.

Były to wyjazdy zarówno grupowe, jak też indywidualne. Wyjazdy grupowe posiadały raczej charakter ogólno-propagandowy, stąd też nie mogły przynosić bezpośrednich ,pozytywnych wyników. Do nich należał przyjazd przedstawicieli Izb Handlowych Jugosławji na Zjazd Izb Handlowych do Poznania w czasie Powszechnej Wystawy Krajowej oraz przyjazd przedstawicieli życia gospodarczego Jugosławji w maju 1931 z okazji odbywającego się kongresu.

Niezależnie od wycieczek grupowych daje się zauważyć ruch przyjazdów indywidualnych. Dotyczyły one następujących towarów: wina, owoców, ryb i garbników ze strony jugosłowiańskiej — materjałów włókienniczych ,narzędzi rolniczych, nasion, żelaza, węgla i wyrobów gumowych ze strony polskiej.

Z ważniejszych prac, w których Izba brała udział, należy wymienić organizację ankiety w sprawie bezpośredniej związkowej taryfy towarowej polsko-jugosłowiańskiej. Sukcesem, który Izba w pewnej mierze może sobie przypisać, jest uproszczenie przy wydawaniu świadectw pochodzenia, które, jak wiadomo, są obecnie wydawane przez urzędy celne.

Szczupłość środków nie pozwala Izbie na wydawanie własnych wydawnictw, niemniej przeto, propaganda była prowadzona systematycznie przez pomieszczenie kilkudziesięciu artykułów w prasie polskiej i jugosłowiańskiej. Artykuły te ukazały się w „Kurjerze Warszawskim“, „Gazecie Handlowej“, „Kurjerze Polskim“, „Kurjerze Poznańskim“, „Glasniku jugosłowiańskiego Instytutu Eksportowego“, oraz w Jugosłowiańskim Lloydzie.

Pobieżna charakterystyka prac nie pozwala nam na szczegółowy opis prac Izby. Na zakończenie dodamy tylko, że liczba korespondencji w pierwszem półroczu 1931 wynosiła 286. Wzrost tej cyfry w półroczu drugiem do 850 świadczy o rozwoju Izby.

Zarząd prac Izby spoczywał w rękach Rady w składzie: prezes — p. inż. M. Szydłowski, b. Min. P. i H., wiceprezes — ś. p. inż J. Kiedroń ,b. Min. P. i H., generalny dyrektor Huty Królewska i Laura, wiceprezes — p. Leon Halbmilion, przemysłowiec, sekretarz — dr. St. Bartoszewicz, wiceprezes Zw. Polskich Producent. i Rafiner. Olej. Mineral., skarbnik — p. inż. L. Wellisz, prezes Pierwszej Fabryki Lokomotyw w Polsce ,zastępca sekretarza — p. dr. M. Niemczewski, delegat Przemysłowców Bielskich, dyrektorem zarządzającym jest redaktor T. Garczyński, a sekretarzem Izby — p. J. Neuberger.

G.

NACZ. KOMITET POROZUM. AKCJI POL.-JUG. NAD ADRJATYKIEM.

Komitet wystawy wyrobów polskich w Splicie.

Utworzony w r. 1930 w Warszawie z inicjatywy Zarządu „Domu Polskiego nad Adrjatykiem". Przewodniczący prof. Dr. Tadeusz Hilarowicz, członkowie: przedstawiciel Państwowego Instytutu Eksportowego p. Stanisław Gayer ,dyrektor Izby Handlowej polsko-jugosłowiańskiej, p. Tadeusz Garczyński, sekretarz Izby Handlowej polsko-jugosłowiańskiej, p. J. Neuberger (sekretarz Komitetu), prof. Kazimierz Kwiatkowski (skarbnik Komitetu), dyrektor „Domu Polskiego nad Adrjatykiem", inż. Józef Mikułowski, przedstawiciel organizacji polsko-jugosłowiańskich Poselstwa Jugosłowiańskiego w Warszawie, pp. radca Mares i Punczuk i inni. Wystawa otworzona została w lutym 1932 r. w hallu kina „Karaman" w Splicie; obejmuje próbki wyrobów perfumeryjnych i kosmetycznych, trykotażowych, szklanych i srebrnych. Zarządczynią wystawy jest p. Władysława Nazarewska.

Komitet budowy kaplicy polskiej na wyspie Solta w Dalmacji. Utworzony w r. 1930 w Warszawie. Przewodniczący prof. dr. Tadeusz Hilarowicz, sekretarz jeneralny p. Ignacy Kruszyński, skarbniczka p. Marja Poznańska. Przewodnicząca Sekcji Pań, p. min. Wanda Szydłowska, zast. przew. p. Jadwiga Hilarowiczowa. Protektor Komitetu J. E. ks. biskup Władysław Bandurski.

Komitet daru polskiego dla kościoła w Grohote. Komitet daru polskiego dla kościoła katolickiego w Grohote na wyspie Solta, jako kościoła parafjalnego „Domu Polskiego nad Adrjatykiem" powstał w r. 1929. Przewodnicząca p. Józefowa Hilarowiczowa. Zebrano kilkakrotnie datki pieniężne, wręczone ks. proboszczowi M. Besicowi. Obecnie Komitet zbiera dla tegoż kościoła kopie obrazów cudownych Matki Boski w Polsce i Świętych Polskich.

Polsko-Jugosłowiański Instytut Nauk Administracyjnych, Społecznych i Gospodarczych w Warszawie. Założony w r. 1930. Prezes prof. Tadeusz Hilarowicz, wiceprezes b. minister Przemysłu i Handlu inż. Marjan Szydłowski, sekretarz jeneralny adw. Mieczyław Przyjemski. Odbył się cały szereg posiedzeń, poświęconych sprawom terytorjalnego podziału Jugosławji, konstytucji jugosłowiańskiej, jugosłowiańskich ustaw o postępowaniu administracyjnem i t. d. (prelegenci: prof. Juljusz Benesić ,radca legacyjny bar. Kulmer, radca V. Mares ,dr. Jerzy Pogonowski, radca M. S. Zagr. dr. Władysław Namysłowski, prof. Hilarowicz, adw. M. Przyjemski . Przesłał rządowi Królestwa Jugosławji opinję o projekcie jugosłowiańskiej ustawy o postępowaniu administracyjnem. Urządził odczyt prof. Hilarowicza w języku serbsko-chorwackim o służbie zdrowia w Polsce dla przybyłej w r. 1931 do Warszawy wycieczki lekarzy jugosłowiańskich. Współdziałał w przyjęciu wycieczki leśników jugosłowiańskich w Warszawie w r. 1931

Polsko-Jugosłowiańskie Towarzystwo Naukowe. Założone w Warszawie w r. 1931. Prezes prof. dr. Tadeusz Hilarowicz, wiceprezesi: prof. Kazimierz Stołyhwo i prof. dr. Franciszek Ilesić (Zagrzeb), sekretarz generalny dr. Władysław Namysłowski, radca Min. Spr. Zagr. i docent Wolnej Wszechnicy Polskiej. Uroczyste inauguracyjne posiedzenie odbyło się w październiku 1931 r., połączone z uczczeniem jubileuszu prof. Ilesića. Towarzystwo przygotowuje ogólne sprawozdanie o stosunkach naukowych polsko-jugosłowiańskich we wszystkich dziedzinach wiedzy.

T. H.

Bibljoteka Jugosłowiańska i prof. J. Benesić.

Literatura Południowej Słowiańszczyzny nie była nigdy dobrze znana w Polsce; brakło nam przekładów ,zarówno bohaterskich utworów ludowych, jak i dzieł tegoczesnych. Sporadycznie ukazujące się tłumaczenia, dokonywane były częstokroć z drugiej ręki, co odbijało się na ich wartości. Wielcy nasi slawiści omawiali wpradzie w swoich studjach wdzięk i urok literatury południowo-słowiańskiej, w żadnej jednak mierze nie mogło to zastąpić znajomości samych tekstów.

Dla zapełnienia tej luki ,dającej się uczuć szczególnie dotkliwie po odzyskaniu przez Polskę niepodległości i uświadomieniu sobie przez społeczeństwo naszego stanowiska w Słowiańszczyźnie — została przed dwoma laty powołana do życia **„Bibljoteka jugosłowiańska"**, stworzona przez **prof. Juljusza Benesica** i zostająca pod jego redakcją.

Prof. Benesić ,wychowaniec uniwersytetu Jagiellońskiego, od wczesnego dzieciństwa poświęcił się poznaniu polskiego języka i literatury. Stał się, przed wojną jeszcze, naj-

żarliwszym propagatorem ich w Chorwacji. Przełożył kilkadziesiąt arcydzieł powieściowych, poetyckich i scenicznych na język serbsko-chorwacki; jako, w ciągu sześciu lat, dyrektor teatru w Zagrzebiu, wystawił szereg sztuk polskich. Ponadto piastuje lektorat polonistyki w uniwersytecie zagrzebskim.

Mianowanie prof. Benesića delegatem jugosłowiańskiego ministerstwa oświecenia publicznego przy poselstwie w Warszawie otworzyło przed nim nowe możliwości. Poza nawiązaniem szerokich stosunków osobistych ze światem literackim w Polsce, objęciem wykładów zleconych na uniwersytecie warszawskim oraz rozpoczęciem cyklu odczytów publicznych, postanowił zapoznać społeczeństwo polskie ze skarbami literatury jugosłowiańskiej.

Trudności finansowe zostały przełamane przez pozyskanie pomocy jednego ze znanych przemysłowców jugosłowiańskich, który stał się mecenasem tego przedsięwzięcia. Przystąpiono do pracy, przyczem, w charakterze polskiego współredaktora „Bibljoteki", zaproszony został p. Antoni Bogusławski, autor cyklu przekładów poetyckich z serbskiego.

Dotychczasowy dorobek „Bibljoteki jugogosłowiańskiej" przedstawia się, jak następuje. Drukiem wydano:

„Śmierć Smail-agi Cengića", arcydzieło epiki chorwackiej Ivana Mazuranića, w przekładzie Antoniego Bogusławskiego ,z przedmową dr. Milutina Cihlava Nehajeva;

„Nowele" Ivana Cankara ,wielkiego pisarza słowieńskiego, w przekładzie Eli Molè, z przedmową prof. Vojeslava Molè;

„Górski wieniec", znakomity utwór władyki czarnogórskiego Petra II Petrovića Niegośa, w przekładzie Henryka Batowskiego ,z przedmowami tłumacza oraz posła jugosłowiańskiego w Warszawie dr. Branka Lazarevića.

Dzieła te, wybrane na początek, jako mające znaczenie klasyczne dla literatury południowo-słowiańskiej ,spotkały się z entuzjastycznem przyjęciem krytyki językoznawczej i literackiej w Polsce i w Jugosławji. Krytyka zagrzebska nazwała „Smail-age", najlepszym z istniejących dotychczas dziesięciu przekładów na różne języki.

W rękopisach ,całkowicie przygotowanych do druku, i które będą stopniowo wydawane, leżą:

„Osman" Ivana Gundulića, światowej sławy poemat z XVII wieku, poświęcony zwycięstwu pod Chocimem. Przekład dokonany został przez Czesława Jastrzębiec-Kozłowskiego, wstęp — napisany przez prof. Milana Resetora. Realizacja tego wydawnictwa, opiewającego Polskę, jest szczególną troską redakcji.

„Nieczysta krew" Borislava Stankovića, egzotyczny romans z życia Starej Serbji, w przekładzie Wiktora Bazielicha, z przedmową dr. Branka Lazarevića.

„Stare grzechy" Ivana Vojnovića, wybitny utwór, w przekładzie Marji Szczepańskiej, z przedmową znanego slawisty dr. Józefa Gołąbka.

Wreszcie — prześliczna sielanka pasterska, „Dubrówka" Ivana Gundulića, w przekładzie Czesława Jastrzębiec-Kozłowskiego.

Niezależnie od tych przełożonych już dzieł, w opracowaniu są obecnie:

Antologja jugosłowiańskiej poezji ludowej (pieśni bohaterskie ,obyczajowe i historyczne);

Antologja poezji artystycznej współczesnej oraz tom szkiców wojennych, wstrząsających grozą — „Chorwacki bóg Mars" Miroslava Krleza;

„Nowele" wielkiego pisarza współczesnego Xaljka Petrovića — i

satyryczno - groteskowa powieść Stevana Sremca „Pop Kiryl i pop Spirydjon".

W ten sposób, redakcja „Bibljoteki jugosłowiańskiej", przy pedantycznej dbałości o ścisłość przekładów i ich formę artystyczną, w tym pierwszym rzucie swego programu chce dać czytelnikowi polskiemu utwory klasyczne i współczesne, najbardziej charakteryzujące całokształt literatury jugosłowiańskiej.

Twierdzić bowiem można stanowczo, że nie będzie znał literatury naszych południowych pobratymców, kto tych utworów nie pozna.

W dziele naszego wzajemnego poznania i zbliżenia, „Bibljoteka jugosłowiańska" jest placówką o wielkiem znaczeniu.

Piękne jej, a niedrogie tomiki, w wytwornem wydaniu „Domu Książki Polskiej", powinny się znajdować we wszystkich księgozbiorach, a przedewszystkiem w ręku tych, którzy podróżują nad błękitny Jadran.

A. Bg.

Wystawy jugosłowiańskie w Polsce.

Propaganda turystyczna ,prowadzona przez Ligę Towarzystw Polsko - Jugosłowiańskich poparta była w r. 1931 jugosłowiańskiemi wystawami turystycznemi, które zorganizowane zostały bądź to bezpośrednio przez Stowarzyszenie Polsko-Jugosłowiańskie, bądź też przy wybitnej współpracy tychże, Warszawie, Poznaniu i we Lwowie.

Na czoło wystaw propagandowych wysuwa się „Jugosłowiańska Wystawa Turystyczna

w Warszawie“, zorganizowana staraniem Poselstwa Jugosłowiańskiego w Warszawie, przez specjalny Komitet Wystawy, przy współudziale Stowarzyszenia Polsko - Jugosłowiańskiego oraz Izby Handlowej Polsko-Jugosłowiańskiej w Warszawie. Komitet ten, pod protektoratem

Otwarcie wielkiej jugosłowiańskiej wystawy turystycznej w Colloseum, odbyło się bardzo uroczyście, w obecności przedstawicieli Rządu Polskiego, członków korpusu dyplomatycznego, Ligi Stowarzyszeń Polsko - Jugosłowiańskich, Stowarzysz.Polsko - Jugosłowiań-

OTWARCIE WYSTAWY TURYSTYCZNEJ POLSKO-JUGOSŁOW. W COLOSSEUM W WARSZAWIE



p. Branka Lazarevića, posła jugosłowiańskiego w Warszawie ,zorganizował właściwie w Warszawie trzy oddzielne wystawy: „Wielką Jugosłowiańską Wystawę Turystyczną“ w Colloseum, od 18.IV do 2.VI., pawilon jugosłowiański na „Polskiej Wystawie Morskiej“ w Dolinie Szwajcarskiej od 1.V do 1.VII, oraz popularną wystawę turystyczną w hallu plaży Braci Kozłowskich, która trwała przez całe lato.

skiego w Warszawie, Izby Handlowej Polsko-Jugosłowiańskiej ,przedstawicieli prasy i literatury, kół gospodarczych i sfer towarzyskich

Wystawa w Colloseum zawierała przeszło 500 niezwykle ciekawych artystycznych fotografij krajobrazu wybrzeża jugosłowiańskiego, miejscowości uzdrowiskowych i osobliwości całej Jugosławji, przysłanych przez jugosłowiańskie biuro podróży „Putnik“, — ciekawe wykresy i 'dane statystyczne, liczne wyroby lu-

OTWARCIE WYSTAWY TURYSTYCZNEJ POL.-JUGOSŁ. NA TARGACH POZNAŃSKICH.



dowe, kilimy, obrazy malowane w Dalmacji przez artystów malarzy Polaków i t. d.

Cała prasa polska powitała bardzo gorąco otwarcie wystaw, wyrażając się z największym uznaniem o organizacji wystawy, która ujęta była w artystyczną całość, podkreślając że nadzwyczaj szczęśliwy wybór sali umożliwi zwiedzanie tejże olbrzymiej rzeszy publiczności, przez co osiągnie swój właściwy cel propagandy.

Wystawa w Colloseum cieszyła się ogromnym powodzeniem i można śmiało powiedzieć, że świetnie przysłużyła się propagandzie jugosłowiańskiej w Polsce, przyczem należy zaznaczyć, że dzięki bezpłatnemu zaofiarowaniu na ten cel sali Colloseum ,oraz hallu plaży Braci Kozłowskich, jak i również dzięki ofiarnej pracy członków Komitetu i wybitnem poparciu imprezy przez Stowarzyszenie Polsko - Jugosłowiańskie, wystawę tę zorganizowano doprawdy na wielką skalę przy wyzyskaniu wszystkich środków reklamy, udało się urządzić przy minimalnych środkach finansowych.

Wystawa Turystyczna w Poznaniu, która odbyła się podczas trwania Targów Poznańskich, zorganizowana została przy wydatnej współpracy Stowarzyszenia Polsko - Jugosłowiańskiego w Poznaniu, oraz przy wszelkich, jaknajdalej idących ułatwieniach ze strony dyrekcji Targów, aż do bezpłatnego udzielenia na ten cel miejsca co w pierwszym rzędzie należy zawdzięczać inicjatywie i przychylności p. dyr. Krzyżańkiewicza.

Jugosłowiańską Wystawę Turystyczną zajęła się się też Liga Polsko - Jugosłowiańska we Lwowie. Ofiarna praca członków Ligi przyczyniła się do nadzwyczajnego powodzenia, jakim wystawa ta cieszyła się na terenie lwowskim.

P.

Ruch turystyczny polsko Jugosłowiański.

W niczem się tak nie wypowiada przyjaźń między narodami jak we wzajemnem odwiedzaniu, poznawaniu swoich krajów, zwyczaju i obyczaju, kultury i dziejów. To też w całej swej działalności polsko-jugosłowiańskiej ten motyw gra jedną z najprzedniejszych ról i jak był on skuteczny, niech powie o tem statystyka źródłowa ruchu turystycznego za kilka lat ubiegłych. Oto Poselstwo Jugosłowiańskie

w Warszawie, w którym musi zjawić się każdy, kto pragnie przekroczyć granice bratniego państwa, wydało w r. 1927 zaledwie 219 wiz paszportowych, 1928 — 551, 1929 — 1478, dotąd jeszcze słaby wzrost w następnym roku 1930 dochodzi on niebywałej cyfry, gdyż 6000 osób. Liczba ta zbiega się z ożywieniem działalności organizacji polsko - jugosłowiańskich. Niestety rozmach turystyczny w r. 1931 zmalał do połowy ,a więc 3000. Powodem tego zmniejszenia się turystów polskich do Jugosławji nie było nic innego, jak tylko Wystawa Kolonjalna w Paryżu, ciesząca się olbrzymią frekwencją Polaków, podrożenie paszportów i wzrastający kryzys gospodarczy. To też organizacje polsko-jugosłowiańskie pragną w tym roku ożywić ruch turystyczny do Jugosławji, która z krajów zagranicznych ,nadmorskich jest dzisiaj chyba najtańsza. Spodziewać się przy tem należy na najbliższy sezon wielkich ułatwień, redukcji i zniżek kosztów komunikacji, mieszkania i wyżywienia n niezwykle malowniczej riwjerze dalmatyńskiej

Z radością musimy podkreślić ,że w propagandzie turystyki polsko - jugosłowiańskiej współpracować będzie z organizacjami naszymi rutynowane i przedsiębiorcze Biuro Turystyczne „Frankopol“, posiadające w wielu miastach europejskich swoje oddziały. Ostatnio weszło w ścisłe porozumienie i współpracę z oficjalnymi czynnikami turystyki Królestwa Jugosławji.

Dyrektorem „Frankopolu“ jest p. Leonard Kliks. Z szeregu licznych zbiorowych wycieczek musimy wyróżnić te, które prowadził dotychczasowy dyrektor Polexpressu, b. sekretarz „Domu Polskiego nad Adrjatykiem“ i sekretarz Stowarzyszenia Pol. Jugosł., p. Jan Moczydłowski. Były one prowadzone pod egidą częściowo Stow. Pol. Jugosł. i Domu Polskiego nad Adrjatykiem w Warszawie. Wycieczki te stały na wysokości zadania i zdobywały Jugosławji za każdym razem nowych i entuzjastycznych przyjaciół.

Poza stolicą organizowano też wycieczki na prowincji, przedewszystkiem w Poznaniu, w czem zasłużyli się wiele sędzia dr. J. Woź-Jugosł. oraz prof. Nędzyński i p. Kom. Przybylski. Poznań dał — sześć wycieczek. Nie stały też w tyle Lwów, Kraków i Katowice.

Pod względem personalnym wycieczki te były mieszane, albo też specjalne zawodowe, akademickie, szkolne, do tego należy zaliczyć i grupy zjazdowe z najrozmaitszych kongresów słowiańskich.

Celem wycieczek jest zwykle wybrzeże dalmatyńskie. Pewną część publiczności ściąga do siebie dobry pensjonat na wyspie Solcie, obok Splitu „Dom Polski nad Adrjatykiem“, w którym przez sezon 1930 r. bawiło około 300 gości. Głównymi punktami zainteresowania naszych turystów są Split, Dubrownik i Crkvenica z miejsc nadbrzeżnych, a Hvar Rab z wysp.

Wpływowym też czynnikiem zainteresowania się turystyką jugosłowiańską w Polsce były odbyte w ub. roku wystawy turystyczne w Warszawie, Poznaniu i Lwowie.

Ruch z Jugosławji do Polski wzrasta, ale już w słabszym tempie. Stosunkowo najlepiej się pod tym względem wypowiedział rok ubiegły, który dał Polsce około pół tysiąca gości z Jugosławji. Byli to uczestnicy Kongresu polsko-jugosłowiańskiego, wycieczek lekarzy, leśników, kolejarzy, kupców i akademików. Zwiększające się jednak zainteresowanie Polską wśród Jugosłowian pomnoży ten ruch znacznie w bieżącym roku.

W tym celu Stowarzyszenie pol. jugosł. w Warszawie, organizuje swoją Sekcję propagandowo-turystyczną. Sądząc z ułatwień paszportowych i komunikacyjnych obu państw, ruch ten wzmoże się znacznie i da w wyniku jeszcze większe zbliżenie się i poznanie wzajemne obydwu państw — Polski i Jugosławji.

W. K.

Dom Polski nad Adrjatykiem.

Spółdzielnia „Dom Polski nad Adrjatykiem“, powstała w r. 1928, z inicjatywy inż. Józefa Mikułowskiego. Prezesem Rady Nadzorczej był naprzód p. Ferdynand Ossendowski, obecnie płk. Józef Bartelmus. Prezesem Zarządu był od r. 1928—1930 prof. dr. Tadeusz Hilarowicz, obecnie p. Józef Mikułowski.

Spółdzielnia jest właścicielką willi „Zofjówka“ na wyspie Solta obok Splitu, w której jest prowadzony pensjonat pod zarządem p. W. Nazarewskiej, tudzież terenu na tejże wyspie, rozparcelowanego częściowo pomiędzy Polaków pod budowę will. W r. 1929 odbyło się w Chrobrzynie uroczyste odsłonięcie tablicy ku czci Bolesława Chrobrego, na domu, w którym niegdyś mieszkał sławny poeta chorwacki Marko Marulić, uwieczniającej nazwanie tego terenu „Chrobrzynem“, na cześć tego króla, jako jednego z największych władców słowiańskich.

W uroczystości tej oprócz licznej wycieczki

WYCIECZKA POLSKA W DOMU POLSKIM NAD ADRJATYKIEM (PRZED WILLĄ ZOFJÓWKA) WE WRZEŚNIU ROKU 1929.



polskiej wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych.

Na uroczystości tej reprezentowali Prezydjum Stowarzyszenia Przyjaciół Jugosławji p.p. prof. dr. T. Hilarowicz i Jan Moczydłowski a Sekcję Pań tegoż Stowarzyszenia p. Jadwiga Hilarowiczowa.*)

Poza tem „Dom Polski" organizował szereg wycieczek polskich do jugosławji, kierowanych przez p. Jana Moczydłowskiego. Przyczyniło się to w dużym stopniu do zaciśnięcia węzłów przyjaźni polsko-jugosłowiańskiej. „Dom Polski" ofiarował Państwowemu Muzeum Zoologicznemu w Warszawie działkę gruntu na Chrobrzynie pod budowę polskiej stacji biologicznej. Z ramienia tego Muzeum przebywał dłuższy czas w nim prof. Tadeusz Wolski, który przeprowadził badania nad fauną morską. Wyniki tych badań ukażą się niebawem w druku.

Willa „Zofjówka" cieszy się dużem powodzeniem, gromadząc pod swoim dachem setki gości z Polski, którzy mają na Solcie spokój, słońce, morze, piękne widoki i spacery, a co najważniejsza zdrową polską kuchnię. Dyrekcja „Domu Polskiego" zmierza w tym roku do powiększenia i przebudowania tego pensjonatu, co da możność przyjęcia większej liczby osób.

Walne zebranie Domu Pol. nad Adrjatykiem wybrało pierwszym honorowym członkiem zarządu prof. dr. T. Hilarowicza.

Poza „Domem Polskim nad Adrjatykiem" stan polskiego posiadania jest nieznaczny. Są tylko skromne pensjonaty prywatne, często naszym turystom nieznane. Jeden z Polaków nabył hotel na bardzo uczęszczanej wyspie, Rab, w górnej części Adrjatyku, blisko wspaniałej plaży Crikvenicy, i niestety obecnie nosi się z myślą sprzedania go. Drugi prowadzi pensjonat w Dubrovniku, ale jeszcze nie wielki.

Nie obcą jest myśl stworzenia reprezenta-

*) Dom Polski nad Adrjatykiem, Polsko-Jugosłowiański Instytut Nauk Adm., tudzież Komitety daru polskiego, budowy kaplicy i wystawy polskiej reprezentowane są w Nacz. Komitecie porozumiewawczym akcji pol.-jugosł. nad Adrjatykiem, którego prezesem jest prof. dr. T. Hilarowicz.

cyjnego pensjonatu polskiego i na klimatycznej wyspie Hvar, gdzie już nawet istnieje teren pod taki ośrodek nabyty w dość wygodnych warunkach przez towarzystwo Dom Polski nad Adrjatykiem.

Są to wszystko atoli próby, które, przez wzgląd na panujący dotkliwy kryzys nie pozwalają na rozszerzenie inicjatywy budowlanej polskiej na wybrzeżach Adrjatyku jugosłowiańskiego

Kiedy się życie nieco podniesie trzeba będzie pomyśleć, ażeby ta coraz nam bliższa riwiera słowiańska posiadała więcej takich ośrodków, w których moglibyśmy znaleźć swoją atmosferę i swoją kuchnię, poza korzystaniem z wyjątkowych wprost wartości klimatycznych wybrzeży i wód, oraz możliwości turystycznych zwiedzania i oglądania niezwykle ciekawych i pięknych krajobrazów oraz miejscowości bogatych we wspaniałe zabytki historyczne.

Młodzież akademicka w akcji pol.-jugosł.

Wszelki ruch społeczny, ideologiczny jest skazany na zamarcie i zanik bez dopływu młodej krwi. To też Liga Stow. pol.-jugosł. od samego początku swego istnienia starała się wciągać młodzież akademicką w swoje szeregi. Niestety nie udało się jeszcze wytworzyć ścisłych kadrów studenckich, oddanych specjalnie współpracy pol.-jugosł.

Idą jednak starania o zorganizowanie stowarzyszeń akademickich pol.-jugosł. Myśli się o tem w Warszawie, Poznaniu i Krakowie.

Należy jednak podkreślić, że myśl współpracy młodzieży polskiej z jugosłowiańską nie jest obca niektórym organizacjom akademickim. Wysuwa się pod tym względem na czoło „Odrodzenie", stow. akadem, zasłużone na terenie współpracy ogólnosłowiańskiej. Z inicjatywy „Odrodzenia" odbył się pierwszy zjazd studentów słowiańskich w Krakowie, wśród których Jugosłowianie mieli swoich przedstawicieli. Podobny zjazd odbył się później w Lublanie, gdzie znowu młodzież polska wzięła dość liczny udział, goszczona i przyjmowana serdecznie przez młodzież i całe społeczeństwo słoweńskie.

Ten serdeczny stosunek młodzieży polskiej z jugosłowiańską wypowiada się szczególniej na terenie międzynarodowej katolickiej młodzieży, zrzeszonej w „Pax Romana".

Dzięki wreszcie „Odrodzeniu" na uniwersytetach naszych znaleźli się drogą wymiany studenci jugosłowiańscy.

Wreszcie organizacja ta stale współpracuje przez swoich delegatów we wszystkich imprezach naszych stowarzyszeń.

Akcja stypendjalna na rzecz akademików jugosłowiańskich poza kilkoma stypendjami rządowemi stała dotąd dość słabo. Obecny kryzys i redukcje też jej nie sprzyjają. Mimo to stowarzyszenia pol. jugosłow myślą o jej wzmocnieniu, gdyż wiedzą, że najlepszymi naszymi przyjaciółmi są ci, którzy mogli choćby jeden rok studjować w Polsce.

Duże znaczenie w zbliżeniu się młodzieży akademickiej mają wycieczki i kolonje letnie. Odbyło się ich kilka w ubiegłych latach. Między innymi wspomnieć należy wycieczki akademików i studentek z Krakowa, oraz uczniów szkół średnich z Warszawy. Wracały one zawsze z Jugosławji z zachwytem dla jej wspaniałego krajobrazu morskiego i górskiego, dla wszelkich możliwości sportowych wodnych i turystycznych.

K.

Akcja polsko-jugosł. w Jugosławji

Akcja polsko-jugosłowiańska na terenie Polski spotyka się z serdecznem echem i na ziemiach Zjednoczonej Jugosławji. Sieć organizacji jugosłowiańsko-polskich osnuła nietylko miasta stołeczne, ale i pomniejsze środowiska, poza bowiem Beogradem, Zagrzebiem i Lublaną, spotka się je i w pomniejszych ośrodkach kraju. Sentyment dla Polski wyraża się w najrozmaitszy sposób. Nasze uroczystości narodowe, nasze wielkości zmarłe i żyjące, nasza kultura, literatura i sztuka, dzieje i chwila obecna wprzęgają się w przeżycia i nastroje chwili prawdziwego Jugosłowianina.

Beograd jest siedzibą centralną Zarządu Ligi Jugosłowiańsko-Polskiej, w której skład wchodzą pojedyńcze organizacje całej Jugosławji, jako jej koła. Jednem z nich jest koło beogradzkie. Na jego terenie spotyka się takich działaczy, jak: prof. Arandżelovic, prezes Ligi, dr. Lenard, p. Colić, prof. B. Kosutić i ś. p. Lazar Kneżević. Sekretarzem generalnym był dotąd prof. dr. S. Papierkowski.

W apartamentach Ligi belgradzkiej ogniskuje się świat polonofilów jugosłowiańskich. Tu w pięknej i miłej sali odbywają się obchody ku czci Polski i jej wielkich mężów. Znakomici profesorowie i znawcy Polski miewają odczyty i wykłady o naszym kraju, o jego kulturze, historji, literaturze i sztuce ,o jego bogactwach naturalnych ,ekonomicznych. Tutaj też młodzi jugosłowianie zaznajamiają się z podstawami naszego języka, czytają gazety i książki polskie. Tutaj wreszcie odbywają się biesiady, przyjęcia i rauty towarzyskie, urządzane na cześć znakomitszych gości z Polski.

We współpracy jugosłowiańsko-polskiej na terenie Ligi belgradzkiej biorą udział najróżnorodniejsze sfery ,a więc urzędowe, profesorskie, literackie, prasowe ,zawodowe ,gospodarcze, gdyż Liga ta służy idei współpracy zarówno kulturalnej, jak i gospodarczej. Tego dowodem jest, niedawno powstała dzięki inicjatywie Poselstwa Polskiego, sekcja ekonomiczna, mająca na celu wymianę usług i wartości gospodarczych między Jugosławją a Polską.

Niezwykle serdeczny stosunek łączy Ligę z przedstawicielstwem Polski w Jugosławji, z jej poselstwem ,którego członkowie nawzajem starają się być nietylko częstymi gośćmi, ale i czynnymi członkami jej zarządu.

W dużej mierze należy zawdzięczyć Lidze belgradzkiej świetne zorganizowanie grupy jugosłowiańskiej, która brała udział w Kongresie polsko-jugosł. Sam Belgrad uczestniczył w nim przez blisko 20 delegatów ,na czele z dr. Ivkovicem i dyr. Radovanovicem.

Druga połać Jugosławji, z Zagrzebiem na czele współpracuje z nami już od dawna. Jak to widzimy ze sprawozdania, nadesłanego nam przez zasłużonego i wytrwałego przyjaciela Polski, prof. Ilesica, od r. 1922 działa na terenie Zagrzebia **„Poljsko-Jugoslavensko društvo“.** Poprzedził istnienie tego towarzystwa, krótko istniejący od r. 1919, założony przez ówczesnego konsula polskiego p. Karchezego, „Klub polsko-jugosłowiański“ na czele z prof. J. Benesicem i p. Z. Markovicówwną.

„Poljsko-jugoslovensko društvo“ w Zagrzebiu ma piękny kalendarz zasług na polu zbliżenia pol.-jugosł. Jak wszędzie ,tak i w tem towarzystwie, rozwój pracy w dużej mierze spoczywa na ramionach energicznych, przedsiębiorczych i idei oddanych jednostkach. Motorem akcji stał się jego prezes, znany i ceniony w Polsce prof. Ilesić ,dobrawszy sobie do pomocy ludzi, podobnych entuzjastów Polski ,co prof. Zdenka Markovicówna, jedna z najdzielniejszych na tem polu jugosłowianek, miłośniczka literatury polskiej, władająca świetnie polszczyzną ,ceniona wśród Polaków za zalety ducha i serca, jednostka. Wśród reszty członków zarządu widnieją nazwiska: dr. K. Draganica, dyrektora gimnazjum, jako wiceprezesa, dr. A. Stulhofera, adwokata — sekretarza i U. Filipovica — skarbnika, oraz V. Bazala ,lekarza kliniki uniwersyteckiej, zastępcami członków zarządu są: dr. J. Cholewa, lekarz z Breżc i p. A. Koziołkowski, kupiec.

Owocną jest działalność tej grupy naszych przyjaciół w Zagrzebiu i bogata statystyka publicznych obchodów, akademji, koncertów, przyjęć, odczytów i kursów. Wśród prelegentów przewijają się nazwiska rzeczoznawców naszej literatury, a więc w pierwszym rzędzie: pp. Ilesica, Z. Markovicówny, dr. Ivana Esiha, zasłużonego publicysty, dr. J. Dimovica, dramaturga, A. Dobronica, kompozytora, prof. dr. Marji Kraljówny, tłumaczki z polskiego, i gości z Polski pp. Wandy i Jerzego Pogonowskich, dr. Z. Cybichowskiego, dr. T. Hilarowicza, A. Lednickiego ,dr. M. Małeckiego i in.

Pogłębiła się znajomość języka polskiego wśród młodzieży uniwersytetu zagrzebskiego dzięki kursom ,prowadzonym przez prof. Ilesica. Towarzystwo było niezwykle gościnnym gospodarzem dla licznych wycieczek z Polski, które obowiązkowo i programowo zwiedzają

zabytki wspaniałego Zagrzebia, dążąc dalej nad błękitny Jadran jugosłowiański. Taką też gościnę ofiarowano po dwakroć naszej świetnej pisarce Zofji Nałkowskiej, która na scenie zagrzebskiej ,dzięki przekładom na język serbsko-chorwacki ,dokonanym przez tej miary przyjaciela Polski, co prof. J. Benesic, wystawiała swoje świetne utwory ,przyjęte gorąco przez publiczność zagrzebską.

Należy podkreślić, że prof. F. Ilesic, jest jednym z najlepszych znawców naszego kraju. w którym bywa dość często.

Nie zapomniano też i akcji prasowej. Poza wydaną przez Towarzystwo ,a napisaną przez prof. Ilesica broszurę p. t. „Danasnja Polska“ (Dzisiejsza Polska), zarówno powyższy autor, jak i inni członkowie Towarzystwa, często chwytali za pióro, by w rodzimej prasie pisać o Polsce, a niekiedy prostować fałszywe o niej poglądy i wieści ,które się mogły ukazać w tej lub owej gazecie.

Wreszcie Towarzystwo opieką swoją otaczało kolonję polskich robotników włókienniczych w Orosławju ,pod Zagrzebiem.

Towarzystwo pracuje w żywym kontakcie z Generalnym konsulatem Polskim.

W ostatnich latach powstało też dzięki inicjatywie Generalnego Konsulatu w Zagrzebiu „Ognisko Polskie“, które skupiło wokoło siebie miejscową Polonję i współdziała wydatnie z poszczególnymi grupami przyjaciół naszych w tem mieście. Organizacja ta wzięła się do pracy z pełnią młodzieńczego entuzjazmu, jakiego mu między innymi dodaje osoba pracownika konsulatu i jego prezesa p. R. Kowalika, a także i dr. J. Kołodzieja. „Ognisko“ odpowiada swojej nazwie, gdyż ogniskuje u siebie przedsięwzięcia o naturze propagandowej dla Polski, a więc obchody, odczyty, przyjęcia. W lokalu tej organizacji zarówno Polak z Zagrzebia, jak i dalszych jego okolic może znaleźć dla siebie informację, gościnę, książkę i gazetę Polską.

Nie możemy tu opuścić jeszcze jednej grupy naszych przyjaciół ,działającej przy chorwackiem Stowarzyszeniu Literatów Chorwackich p. n. „Koła Polskiego“. W tem gronie pracują rzetelnie dla Polski taki zasłużony w dziedzinie popularyzacji arcydzieł literatury polskiej w przekładach prof. J. Benesica, prof. Nikola Andric, red. Kirin i inni. Zagrzeb też wziął liczny udział w Kongresie pol.-jugosł.

W Lublanie, rzuconej na podnóża wspaniałych Alp Julijskich, sąsiadującej z niedalekimi szczytami Triglavu i cudnymi jeziorami Bledu i Bohinj, powstało już w r. 1918 „Towarzystwo przyjaciół narodu polskiego“ pod przewodnictwem prof. Ilesica, który się stąd wywodzi. Obecnie na czele tego Towarzystwa stoją prof. dr. R. Molé, zasłużony tłumacz arcydzieł naszej literatury na język słoweński dyr. Muzeum dr. Stelé i szereg innych wybitnych osobistości. Również, jak i gdzieindziej, i tu sentyment dla Polski rośnie z każdym dniem, pod najrozmaitszymi pojawami i kształtami.

Jednym z niezwykle doniosłych momentów naszej współpracy ze Slowenją, była gościna w Polsce największego i najlepszego chóru słoweńskiego z Lublany „Glasbena Matica“, liczącego około 100 osób. Znalazł on niezwykle gorące i staropolskie przyjęcie w Warszawie, Poznaniu, Częstochowie i Katowicach. Zarówno jego prezes p. dr. Włodzimierz Ravnihar jak i dyrektor Maciej Hubad, oraz wszyscy członkowie wywieźli z naszego kraju nietylko jego znajomość, ale co więcej nawet miłość, są to dzisiaj najlepsi nasi przyjaciele i bracia. Ideowym kierownikiem tego artystycznego tonrnee był prof. F. Ilesić. W końcu zaznaczamy, że Lublana przysłała ok. 25 osób na kongres.

Gdziekolwiek się jeszcze rozejrzymy po ziemiach obszernej Jugosławji, wszędzie spotykamy się z przyjaźnią dla Polski i pragnieniem współpracy i zbliżenia do nas. Dowodem tego są istniejące nawet w mniejszych miastach organizacje przyjaciół Polski, w Skoplje, Sarajewie, Nowym Sadzie, Górnym Milanowcu i Mariborze.

W. K.

WIZYTA P. MIN. MARINKOVIĆA w BELWEDERZE.



Pobyt p. ministra Marinkovića w Polsce

Wysoce znamiennem zamknięciem **Roku Propagandy polsko-jugosłowiańskiej,** jakim nazwała Liga Stowarzyszeń Polsko-Jugosłowiańskich r. 1931, była wizyta odpowiedzialnego kierownika polityki zagranicznej królestwa Jugosławji p. min. Marinkovića w Warszawie w d. 2 grudnia 1931. Co się działo na terenie wysiłków tylko społecznych i pracy ideowo-organizacyjnej znalazło wreszcie swoją formę oficjalną, polityczną, zawarowaną podpisami dwuch odpowiedzialnych mężów stanu,

Pobyt p. min. Marinkovića poza stroną zwykłej w stosunkach międzynarodowych międzypaństwowych kurtuazji, wymiany towarzyskich wartości i grzeczności, przyjęć na Zamku u P. Prezydenta u p. marsz. J. Piłsudskiego, u p. min A Zaleskiego i p. min. B. Lazarevića, zostawił głębszy ślad pod postacią podpisania konwencji w sprawach naukowych, szkolnych i artystycznych. Podstawy ogólne tej konwencji dał pakt przyjaźni, zawarty między Polską a Jugosławją w r. 1926. Na mocy tego dokonywane będą już bez żadnych trudności: wymiany wyższych profesorów, ułatwiane stosunki między instytucjami naukowymi, bibljotekami i przedstawicielami nauki, sztuki, literatury, teatru, i d. p. W porozumieniu tem są postanowienia o uznaniu równoważności programu szkół, co pozwoli obywatelom jednej strony studjować i poddawać się egzaminom w odpowiednich szkołach drugiej strony bez straty czasu na egzaminy lub studja uzupełniające.

Nastąpiła też wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji konsularnej, podpisanej w Białogrodzie. 6 marca 1927.

Całość pobytu p. min. Marinkovića, wraz z jego małżonką, nacechowane były serdecznością i bratnim nastrojem, który znać było w zachowaniu się nietylko oficjalnych sfer, ale i całego społeczeństwa. Najlepszym tego dowodem było stanowisko prasy, nie żałującej ciepłych barw w obrazowaniu tej historycznej chwili. **K.**

Z działalności Ligi Pol-Jugosł. we Lwowie.*)

Rok 1922/23 Myśl założenia T-wa Polsko-Jugosł. we Lwowie wyszła z łona społeczeństwa miejscowego, rzucili ją pod koniec r. 1922 prof. B. Czuruk, red. Al. Medyński, Duszan Stefanović, student medycyny we Lwowie, dzisiaj lekarz i działacz społeczny w Jugosławji i Ivo Svetec, również ówczesny akademik, obecnie lekarz weterynarji. Opracowali projekt statutu i zwołali dnia 23 czerwca 1923 r. zebranie organizacyjne, na którem wybrano komitet ściślejszy, w skład którego weszli: p.p. Z. Markowski przewodniczący, B. Czuruk, A. Karchezy, Lehr - Sławiński, R. Leszczyński, A Medyński, S. Niemczycki K. Weigel i jako sekretarz Duszan Stefanović i inni Komitet Ligi, zjednał kilkudziesięciu członków i urządził w dn. 1 grudnia 1923 r. pierwszą we Lwowie uroczystą akademję ku uczczeniu zjednoczenia Serbów, Chorwatów i Słoweńców.

Rok 1924. Na pierwszem Walnem Zgromadzeniu Ligi, w styczniu t. r. wybrano przewodniczącym poetę i rektora Uniwersytetu Lwowskiego Jana Kasprowicza, jego zastępcami Z. Markowskiego i A. Karchezego, a skarbnikiem B. Czuruka. Do zarządu weszli nadto prawie wszyscy członkowie ściślejszego komitetu organizacyjnego, tudzież pp. J. Pogonowski i stud. politechniki Aćim Popović, obecnie inżynier w Skoplju.

Zarząd nawiązał łączność z Klubem jugosł.-polskim w Zagrzebiu; wydał; odezwę do społeczeństwa urządził w pierwszej połowie tego roku reprezentacyjny raut z tańcami, wieczór dyskusyjny przy współudziale Zespołu literatów na temat dramatu M. Ogryzovića p. t.: „Hasanagica“, odegranego w teatrze lwowskim i serję odczytów: 1) Z przeszłości Jugosławji — p. A. Karchezy, 2) Języki Jugosławji — prof. Lehr. Sławiński, 3) Charakterystyka literatury jugosł. i arcydzieło epiki jugosł. na tle polskiem — dr. J. Pogonowski i 4) O sztuce jugosłowiańskiej — p. W. Pogonowska, — Zarząd nabył kilka seryj pięknych przezroczy do odczytów krajoznawczych o Jugosławji, brał udział w powitaniu wycieczek parlamentarzystów i kolejowców jugosłowiańskich i pośredniczył w nawiązaniu stosunków sportowych pomiędzy Lwowem a Jugosławją.

W drugiej połowie t. r. urządzono zebranie towarzyskie członków Ligi przetłumaczono na język polski przewodnik po Splicie dla biura podróży „Putnik“ i zaczęto czynić starania w sprawie utworzenia lektoratu języka serbsko-chorwackiego w Uniwersytecie Lwowskim. Wreszcie powzięto zamiar urządzenia okrężnej wystawy grafiki jugosł. i nawiązano korespondencję z Jugosławją. W narodowe święto jugosłowiańskie odbyła się uroczysta akademja.

Rok 1925. Na Walnem Zebraniu z końcem stycznia, w miejsce, zast. przewodniczącego prof. Markowskiego wszedł prof. Sławiński, uchwalono utworzyć sekcję Ligi przy Czytelni Akademickiej i nawiązać kontakt z powstałem w Poznaniu Stowarzyszeniem Polsko-Jugosłowiańskiem.

W marcu doszło do skutku dzięki poparciu prof T. Sławińskiego i pośrednictwu Dr. Benesića z Zagrzebia, utworzenie lektoratu języka serbsko-chorwackiego na Uniwersytecie lwowskim, a stanowisko lektora obejmuje p. Franjo Crnek, który odtąd aż do opuszczenia Lwowa w r. 1928 bardzo wydatnie współpracował z Zarządem Ligi.

Odbyło się też zebranie towarzyskie członków Ligi i przyjęcie chóru jugosłowiańskiego „Obilić“ z Białegogrodu. Koncert tego chóru spotkał się we Lwowie z ogólnem uznaniem publiczności. Doszła do skutku staraniem członka Zarządu, prof. A. Medyńskiego, zbiorowa wycieczka uczenic zakładów wychowawczych im. Strzałkowskiej do Jugosławji, przyjmowana wszędzie z nadzwyczajną serdecznością i gościnnością. W jesieni nabyto do odczytów krajoznawczych przezrocza, ilustrujące Pomorze chorwackie i dalmatyńskie i wyłoniono komisję celem opracowania tekstów do tych przezroczy. Liga wzięła udział w przyjęciu delegacji jugosłowiańskiej, przybyłej na Targi Wschodnie we Lwowie. Wystawiono w Teatrze Wielkim sztukę Vojnovića p. t.: „Maskarada na poddaszu“ i odbyto uroczystą akademję zjednoczenia Jugosławji.

*) Uzupełnienie nadesłane po wydrukowaniu numeru Dodatek. do str 27.

Zakł. Graf. P. SZWEDE, Warszawa, Warecka 9, tel 509-31

Rok 1926. Na zebraniu towarzyskiem członków Ligi p. J. Pogonowski mówił o współczesnej liryce jugosłowiańskiej. Na walnem zebraniu, odbytem w styczniu, wobec słabego zainteresowania się publiczności sprawami Ligi uchwalono, by starać się o uzyskanie odpowiedniego lokalu, a następnie rozwinąć agitację celem zainteresowania społeczeństwa Jugosławją; poruszono również myśl urządzenia zbiorowej wycieczki do Jugosławji. Na przewodniczącego Ligi wybrano p. A. Karchezego, a na jego zastępcę p. A. Ulma; zaproszono do współpracy młodych członków okazujących nadzwyczajne zainteresowanie sprawami Towarzystwa, jak pp. H. Batowskiego, Franja Crneka, Vel. Nikolića i innych. Urządzono cykl odczytów krajoznawczych we Lwowie i innych miastach Małopolski, jak w Tarnowie, Przemyślu Stanisławowie, Samborze, Stryju i Sokalu. Odczyty te, ilustrowane częściowo pięknemi przezroczami, wszędzie były przyjęte bardzo życzliwie Cykl zawierał: 1) A. Karchezy — „Serbja północna i południowa", 2) B. Czuruk — „Pomorze chorwackie i dalmatyńskie", 3) J. Pogonowski — „Z historji prawa południowo-słowiańskiego", 4) J. Pogonowski — „Konstytucja Królestwa S.H.S.". Odbyła się doroczna akademja z odczytem p. A. Schroedera p. t. „O plastyce w Jugosławji", co było przygotowaniem publiczności do zamierzonej wystawy grafiki jugosłowiańskiej.

Rok 1927. Dnia 31 stycznia w salach T-wa Przyjaciół Sztuk Pięknych otwarto wspomnianą wyżej wystawę, która obejmowała 300 eksponatów z zakresu jugosłowiańskiej sztuki graficznej i cieszyła się wielkiem powodzeniem. Doroczne Walne Zebranie odbyło się dnia 27 lutego b.r. Przewodniczący poświęcił słowa wspomnienia i żalu pierwszemu przewodniczącemu Ligi ś.p. Rektorowi Janowi Kasprowiczowi, byłemu premjerowi Jugosławji ś.p. Mikołajowi Pasićowi i znakomitemu geografowi i ś.p. Jozanowi Cvijićowi. Wybrano nowy Zarząd, do którego weszli: kustosz Ossolineum p. W Wisłocki i inż. Aćim Popović. Zarząd zajął się sprawami okrężnej wystawy grafiki, która objechała Kraków, Warszawę i Łódź; nawiązał korespondencję z „Savezem Ferjalnym" w sprawie urządzenia wymiennych kolonij kakacyjnych; współdziałał w założeniu miesięcznika „Ruch Słowiański"; urządził zebranie towarzyskie członków i ułatwił prof Drowi Ilesićowi podróż po Małopolsce wsch. i Wołyniu. Do obchodzącego jubileusz Sandora Gjalskiego wysłał telegram gratulacyjny. Na dorocznej akademji mówił Dr. F. Crnek „O początkach idei jedności jugosłowiańskiej".

Rok 1928. W styczniu pośredniczył Zarząd w konferencjach między gen. Konsulatem Jugosł. w Pradze a Lwowską Dyrekcją Robót Pnblicznych w sprawie grobownictwa wojennego. W skład wybranego Zarządu weszli jako zastępcy przewodniczącego: p. p. S. Kaszubski i J. Koberwein; S. Dobrowolski jako Skarbnik a z młodych S. Papierkowski i V. Poniż. Zarząd — głównie dzięki zabiegom dr. Crneka — doprowadził do skutku urządzenie kolonji wakacyjnej na Adrjatykiem. Na kolonję tę w miejscowości Jelsa na Hwarze wyjechało 20 studentek Uniwersytetu Lwowskiego, którym towarzyszyli członkowie Ligi: p. p. Crnek, Kulczycki i Papierkowski. W jesieni opuścili Lwów lektor Dr. Crnek Frano i inż. Popović Aćim, pozostawiając po sobie szczery żal i serdeczne wspomnienia. Stanowisko lektora objął Ks. Dydak Burić, rodem z Hercegowiny. Obchodzono uroczyściej niż w ubiegłych latach 10-lecie Zjednoczenia.

Rok 1929. Na Walnem Zebraniu w dniu 2 lutego rozpatrywano projekt sfuzjonowania istniejących na terenie Lwowa towarzystw słowiańskich. Projekt ten — pozostawiono do rozpatrzenia Zarządowi, który ma w tej sprawie czekać na inicjatywę ze strony innych towarzystw. Do Zarządu weszli nowi członkowie: Ks. D. Burić i Miodrag Petković. Wszczęto starania w magistracie m. Lwowa, by jedna z ulic miasta mogła otrzymać nazwę Iwana Gundulića, pierwszego polakofila jugosłowiańskiego. Odbyły się w sali Sokoła III. dwa odczyty krajoznawcze. Dr. Mihajlović mówił na temat: „Serbja i Serbowie", a inż. W. Poniż „O Słowenji". Oba odczyty były bogato ilustrowane przezroczami, które uzupełniono nowemi zdjęciami. W jesieni ubyli z zarządu p. p. dr. S Kaszubski i dr. S. Papierkowski; ten ostatni wyjechał na studja do Jugosławji. Podczas uroczystej akademji w święto Zjednoczenia prezes p. A. Karchezy podkreślił wydarzenia wewnętrzne, zaszłe w Jugosławji, kustosz Wisłocki mówił p. t. „Z podróży po Chorwacji i Słowencji".

Rok 1930. Na Walnem Zebraniu 23 lutego, zastępcą przewodniczącego zostaje wybrany prof A Fischer, a skarbnikiem Dr. Z. Morwitz, nadto zaproszono ponownie do Za-

rządu prof. B. Czuruka i kilka osób z grona nowych członków Ligi. W marcu przewodniczący wziął udział w zjeździe stowarzyszeń polsko-jugosłowiańskich w Warszawie. Sekcja propagandowo-turystyczna Ligi zorganizowała bezpłatne biuro informacyjne dla wyjeżdzających do Jugosławji, które zaczęło bardzo ożywioną działalność. Celem urządzenia wystawy etnograficznej poczyniono znaczne przygotowania. Przyszła też do skutku, urządzona staraniem Ligi, wycieczka żeńskiego seminarjum nauczycielskiego, złożona z 50 osób. Wycieczka ta spędziła kilka tygodni na wyspie Hvar w miejscowości Starigrad Na akademji grudniowej przemawiał prof. E. Romer, poczem nastąpiły produkcje muzykalno-wokalne.

Rok 1931. Walne Zebranie Ligi, odbyło się w lutym. W miejsce dotychczasowego długoletniego i bardzo zasłużonego przewodniczącego p. A. Karchezego, wybrano Dra. S. Niemczyckiego, profesora Akademji Weterynarji Zastępcami przewodniczącego zostali: prof. B. Czuruk, prof. A. Fiszer, a skarbnikiem p. A. Karchezy. W skład Zarządu weszli prócz dotychczasowych członków: ks. Burić jako sekretarz i pp. L. Kremer, H. Grossman, Z. Morwitz, M. Pirgo, K. Trawiński i W. Wisłocki. Na Walnem Zebraniu powitano z radością projektowany Kongres przyjażni polsko-jugosłowiańskiej i uchwalono wziąć w nim udział. Nadto po ożywionej dyskusji postanowiono nie zmieniać nazwy Ligi lwowskiej. Przewodnicący Ligi i pięciu członków Zarządu brali udział w Kongresie polsko-jugosłowiańskim. W lecie sprowadziła Liga do Lwowa wystawę turystyki jugosłowiańskiej, zestawioną przez jugosłowiańskie towarzystwo podróży „Putnik". Eksponaty, umieszczono w salonach Muzeum Przemysłowego. Zainteresowanie wystawą było znaczne, przeto powtórzono ją we wrześniu na Targach Wschodnich. Członkowie Ligi dr. R. Mihajlović, prof. Petković i dr. Z. Morwitz kilkakrotnie w ciągu roku towarzyszyli w charakterze informatorów wycieczkom jugosłowiańskim, przybyłym do Lwowa w celach turystycznych, na Zjazd Strzelecki lub na Targi Wchodnie. Biuro sekcji propagandowo-turystycznej informowało zgłaszających się w sprawie wyjazdu na wakacje. Takich informacyj i porad udzielono kilkaset.



Krajobraz Adrjatycki.

Adresy organizacji polsko-jugosłowiańskich

LIGA STOWARZYSZEŃ POLSKO - JUGOSŁOWIAŃSKICH
Warszawa, ul. Chmielna 25.

STOWARZYSZENIE POLSKO - JUGOSŁOWIAŃSKIE
w Warszawie, Instytut Wschodni ul. Miodowa 7.

POROZUMIENIE PRASOWE POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIE
Warszawa, redakcja „Świat" ul. Szpitalna 12.

IZBA HANDLOWA POLSKO - JUGOSŁOWIAŃSKA
w Warszawie ul. Kredytowa 3.

STOWARZYSZENIE POLSKO - JUGOSŁOWIAŃSKIE
w Poznaniu, Hotel „Polonia".

LIGA POL.-JUGOSŁ. we Lwowie Plac Akademicki № 1.

POLJSKO-JUGOSLAVEŃSKA LIGA, Centralni Odbor ul. Francuska 14 Beograd Jugoslavija.

POLJSKO-JUGOSLAVENSKO DRUŠTVO. Universitet Zagreb, Jugoslavija.

DRUŠTVO PRIJATELJEV POLJSKEGA NARODA
Ljubljana, Jugoslavija.

Zakł. Gr. P. Szwede Warecka 9.